

Wyjazd delegacji polskiej do Pekinu

WARSZAWA (PAP) Na mający się odbyć w Pekinie staraniem Chińskiego Komitetu Obróńców Pokoju obchód ku czci Kopernika, Czu-Juana, Rabelais i Jose Martí, wyjechała delegacja Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

W skład delegacji wchodzi: prof. Uniwersytetu Warszawskiego W. Jabłoński oraz literat Wojciech Żukrowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. A B

Poznań, środa 23 IX 1953 r.

Nr 227 (2972)

Jedność działania niemieckiej klasy robotniczej może udaremnić plany awantur wojennych i wywalczyć zjednoczenie pokojowych i demokratycznych Niemiec

Komunikat o obradach XVI Plenum KC SED

Agencja ADN opublikowała komunikat o obradach XVI Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Komunikat stwierdza: W dniach od 17 do 19 września br. pod przewodnictwem towarzyszy Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla odbyły się w Berlinie obrady XVI Plenum Komitetu Centralnego SED.

Zagajając obrady Wilhelm Pieck wyraził zadowolenie, że po powrocie do zdrowia może ponownie brać udział w pracach Komitetu Centralnego.

Erich Mueckenberger dokonał przeglądu działalności Biura Politycznego w okresie między XV a XVI Plenum Komitetu Centralnego. Oświadczenie Mueckenbergera zostało aprobatą przyjęte do wiadomości przez uczestników Plenum.

Walter Ulbricht wygłosił referat „Droga do pokoju, jedności i dobrobytu”.

Po dyskusji, w której wzięli udział tow. Selbmann, Moltmann, Warnke, Rau, Louschner, Ziller, Seibt, Buchwitz, Stoff, Max Reimann, Winzer, Rumpf, Kern, Plesnik, Hager, Ebert, Milke, Biering, Lidtke i Ernst Lange, referat Waltera Ulbrichta został przyjęty za podstawę dalszej pracy Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Referat „Usprawnienie działalności prasy i radia” wygłosił Fred Oelssner.

Karl Schlierdewan wygłosił referat „Przygotowania do IV Zjazdu Partii i wybory do organów kierowniczych”. Wyjaśnił on dyrektywy dotyczące przygotowania pod względem politycznym i

organizacyjnym do IV zjazdu partii, który odbędzie się wiosną 1954 r.

Hermann Matern zakomunikował Komitetowi Centralnemu, że dochodzenia w sprawie Zaissera i Hornstadta oraz w sprawie Dahle-

ma — trwają w dalszym ciągu.

Zamykając obrady XVI Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wilhelm Pieck zaapelował do całej partii, aby z nowym zapałem wzięła się do pracy w celu zrealizowania wielkich celów partii.

Przemówienie Wilhelma Piecka

Agencja ADN donosi, że na końcowym posiedzeniu Plenum KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), które odbyło się w dniach 17—19 września przemawiał Wilhelm Pieck.

W ciągu trzech dni — powiedział W. Pieck — w referatach i w dyskusji poddane zostały krytycznej analizie wyniki realizacji nowego kursu osiągnięte po XV Plenum. Dokonano poważnej pracy w celu dalszego skonkretyzowania nowego kursu naszej partii. Na posiedzeniach XVI Plenum KC ustalono główne zadania, które należy rozwiązać, aby realizować nowy kurs jeszcze skuteczniej. Nie powzięto żadnych nowych uchwał, ponieważ już w uchwałach XV Plenum KC wytyczono generalną linię naszej partii i konkretne zadania na cały najbliższy okres.

Podkreślając doniosłość uchwał XV Plenum, Pieck oświadczył:

Dotyczy to przede wszystkim tych uchwał, w których XV Plenum Komitetu Centralnego rozgromiło kapitulantów z frakcyjnego ugrupowania Herinstadta — Zaissera, oraz zapewniło jedność i zwartość naszej partii. Wydarzenia z dnia 17 czerwca dały nam możliwość zrozumienia niedociągnięć i słabych punktów w polityce i działalności partii. W chwili wzmożonych ciśnień i intryg ze strony wroga, partia nasza utrzymała swą jedność. Co więcej, można obecnie powiedzieć, że w tej walce partia wyrosła politycznie i wzmocniła jedność swych szeregów. Świadczy o tym przebieg XVI Plenum Komitetu Centralnego. Jest to ogromnie doniosły fakt, który zapewni nam sukces nowego kursu i umożliwi ostatecznie zwycięstwo w wielkiej walce o jedność Niemiec rzeczywiste pokojowych i demokratycznych.

Następnie Wilhelm Pieck stwierdził, że osiągnięte już podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej, i w ogóle mas pracujących NRD uważa można jedynie za początek. Należy ugrunтовać i coraz bardziej poszerzać te sukcesy. W tym celu konieczne jest przede wszystkim spotęgowanie politycznej pracy uświadamiawiającej, pozyskanie całej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy dla nowego kursu.

W tym celu konieczne jest demaskowanie i likwidowanie kłopotliwych wrogów, unieszkodliwienie agentów, zwerbowanych przez imperialistów zachodnio-niemieckich i amerykańskich. Wpływa stąd zadanie wychowania wszystkich ludzi pracy w duchu wzmożonej czujności.

Należy — podkreśla Pieck — rzeczywście osiągać taką ogólną poprawę sytuacji mas pracujących, jaka stanowi istotę nowego kursu. Obecnie istnieje pod tym względem bardziej sprzyjające niż kiedykolwiek warunki. Zawdzięczamy je budownictwu na wielką skalę, które podjęliśmy od chwili ostatecznego rozgromienia faszyzmu hitlerowskiego. Warunki te stworzone

zostały również dzięki wielkodusznej pomocy i stałemu poparci, jakie uzyskujemy od Związku Radzieckiego i od krajów demokracji ludowej. Ludność nasza już obecnie odczuwa co dzień w dziedzinie zaopatrzenia skutki tej rzeczywiste wielkodusznej pomocy. Nie ulega wątpliwości, że pozytywne wyniki rokowań naszej delegacji rządowej z rządem ZSRR znajdują pełny wyraz w najbliższych miesiącach i latach. Anulowanie spłaty wszystkich odszkodowań poczynając od 1 stycznia 1954 r., przekazanie NRD pozostałych radzieckich towarzystw akcyjnych, zmniejszenie wydatków na utrzymanie wojsk radzieckich w naszej republice, dostawy surowców i półfabrykatów — wszystko to odcujemy jeszcze pełniej w przyszłości.

Omawiając wyniki wyborów do Bundestagu zachodnio-niemieckiego, Pieck powiedział:

Właśnie w związku z wynikami tych wyborów uwydatniła się ze szczególną wyrazistością doniosłość umocnienia politycznego i ekonomicznego naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako trwałej ostoły i ośrodka walki o zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy. Nie możemy zamykać oczu na niebezpieczeństwo, jakie pociągają za sobą dla całego narodu niemieckiego te wyniki. Byłoby jednak rzeczą głupią i niebezpieczną, gdybyśmy przeoczyli ich znaczenie. Z parlamentarnego punktu widzenia Adenauer będzie mógł łatwiej prowadzić politykę zmierzającą do ustanowienia w Niemczech zachodnich reżimu faszystowsko-militarystycznego. Nie rozwiąże to jednak ani jednego z ważnych problemów narodowych. Przeciwnie, pogłębi to jedynie rozbiście kraju, utrudni i odwlecze zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami. Na Niemcy zachodnie spada ciężar zbrojeń. Zostaną one odizolowane od narodów miłujących pokój, wśród których wzmagać się będzie odrazą i nienawiścią do faszystowsko-militarystycznych Niemiec zachodnich. Kryzysy w wewnętrznej i zagranicznej polityce Niemiec zachodnich będą nieuniknione.

W takich warunkach wrasta odpowiedzialność zachodnio-niemieckiej klasy robotniczej. Nie jest bynajmniej przypadkiem, że już nazajutrz po wyborach Adenauer rozpoczął natarcie na zachodnio-niemieckie związki zawodowe, starając się rozbić je albo „zglajchszaltować”. Ustanowienie jedności działania klasy robotniczej w Niemczech zachodnich, jak

również klasy robotniczej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej staje się dzisiaj bardziej palącą, niż kiedykolwiek koniecznością. Zjednoczony front całej niemieckiej klasy robotniczej może przeszkodzić w drodze walki pozaparlamentarnej urzeczywistnieniu adenauerowskiego kursu przygotowań wojennych i awantur wojennych. Jedność klasy robotniczej sprzymierzonej ze wszystkimi ludźmi pracy jest siłą, która może wywalczyć zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. W tej walce nie jest osamotniona niemiecka klasa robotnicza, nie jest osamotniony miłujący pokój, patriotyczny niemiecki lud pracujący. Dowiodł tego nota Związku Radzieckiego z dnia 15 sierpnia, dowiodły tego wyniki rokowań moskiewskich i szeroki odzew, jakie wywołały one wśród wszystkich narodów miłujących pokój.

Kończąc, Wilhelm Pieck oświadczył, że przygotował do IV zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Dzielna postawa aktywistów gromadzkich uwieńczona pięknym sukcesem

Cztery zbiorowe transporty w jednym dniu na punkcie skupu zboża w Borzykowie

W wielkopolskich wsiach wzmogła się ostatnio praca aktywistów gromadzkich, gminnych i powiatowych nad uświadamianiem szerokich mas chłopskich o konieczności planowego wywiązywania się z obowiązku odstawiania nadwyżek zbożowych państwu. O tym, że dobrze prowadzona agitacja odnieść może doskonałe skutki można było przekonać się w ubiegłą sobotę w Borzykowie w powiecie wrzesińskim. Przed magazyn tamtejszej Gminnej Spółdzielni zajeżdżały tego dnia aż cztery zbiorowe transporty przywożące na przeszło 40 wozach blisko 27 ton zbóż.

Największy transport, liczący 13 wozów z 11,273 kg zboża przybył z Sokolnik. Do jego zorganizowania przyczyniło się najbardziej miejscowe nauczycielstwo, a mianowicie kierownik szkoły Zdzisław Umiński, jego żona Zofia oraz nauczyciel — Bogusław. Dzielna trójka żywo wspierała sołtysa Wacława Koniecznego, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej — Wacława Tamborskiego, przewodniczącego kół ZMP — Sylwestra Tamborskiego, prezesa Gminnej Spółdzielni z Borzykowa — Józefa Niezgoda, trzeci członek zarządu borzykowskiego GS-u — Stanisław Dembiński oraz ofiarny aktywista z Wrześni — Jan Kwiatek.

Drugi transport przyjechał z Zielinca, przywożąc na 7 wozach 6,160 kg zboża. Do jego zorganizowania zachęcił chłopów: sołtys Bronisław Urbaniak, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — Franciszek Jedraszak, kierownik szkoły — Jan Sadowski, przewodniczący kół ZMP — Tadeusz Kociński oraz

Andrzej Wyszyński wnioś o rozpatrzenie przez Zgromadzenie NZ propozycji Chin Ludowych i KRL-D

NOWY JORK (PAP)

W sobotę szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński skierował do sekretarza generalnego ONZ wniosek o jak najszybsze wznowienie debaty na Zgromadzeniu Ogólnym NZ nad sprawą składu konferencji politycznej w sprawie Korei w myśl zaleceń przesłanych sekretarzowi generalnemu przez ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai i wiceministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej Li Don-gena. Jak wiadomo, minister Czu En-lai i wicemini-

ster Li Don-gen poddali krytyce rezolucje uchwalone w tej sprawie przez Zgromadzenie Ogólne, podkreślili, że konferencja polityczna w sprawie Korei powinna mieć charakter konferencji okrągłego stołu i zalecili zaproszenie do udziału w konferencji, prócz wszystkich krajów, które uczestniczyły w działaniach wojennych, również krajów neutralnych, a mianowicie ZSRR, Indii, Indonezji, Pakistanu i Burmy.

We wtorek zebrać się ma Komisja Ogólna Zgromadzenia, aby omówić wniosek szefa delegacji radzieckiej.

„Chiny Ludowe winny zająć swe miejsce w ONZ” powiedział przywódca labourystów Attlee

Przemawiając w sobotę przez radio przywódca partii labourystowskiej Attlee przypominał przemówienie Churchilla wygłoszone 11 maja w Izbie Gmin i oświadczył: „Jest rzeczą godną ubolewania, że inicjatywa Churchilla nie została wzięta pod uwagę. Zamiast tego zorganizowano w Waszyngtonie spotkanie — Salisbury, Dulles i Bidault. Nie żyliśmy wielkich nadziei, by spotkanie to mogło dać jakiegokolwiek pożyteczne wyniki. Moje przewidywania okazały się trafne. Wydaje mi się, że potem sytuacja międzynarodowa w jej całokształcie uległa pogorszeniu”.

Omawiając sytuację na Dalekim Wschodzie, Attlee wskazał, że Stany Zjednoczone „stanowczo sprzeciwiły się” włączeniu Indii w skład uczestników konferencji politycznej w sprawie Korei, pozabawiając tym samym konferencję przed stawicielstwa tego wielkiego państwa azjatyckiego.

Ponadto Stany Zjednoczone — oświadczył mówca — „zaczęły jeszcze silniej sprzeciwiać się przyznaniu chińskiemu rządowi ludowemu miejsca w Radzie Bezpieczeństwa. Fakt, że miejsce to zaj-

mowane jest nadal przez zdyskredytowaną klikę czangkaeszkowską, stanowi przeszkodę na drodze do sukcesu sprawy pokoju”. Attlee podkreślił, że „faktyczny rząd chiński powinien zająć swe miejsce w ONZ”. Dodał on, że „wielki niepokój wywołały wojownicze mowy Li Syn-mana, który nawoływał do podboju Korei północnej. Zjednoczenie Korei jest nadal pożądane, ale nie wolno dokonywać go za pomocą siły”.

O szczegółach wielkiego konkursu organizowanego przez redakcję „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” pod hasłem

„Wszyscy zbieramy złom”

piszemy wewnątrz numeru.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy także kupon konkursowy.

Wyrok w procesie antypaństwowego i antyludowego ośrodka

W dniu 22 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka, na którego czele stał ks. biskup Kaczmarek, b. ordynariusz diecezji kieleckiej.

Sąd skazał: osk. Czesława Kaczmarka na łączną karę 12 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5, — osk. Jana Danilewicza na łączną karę 10 lat więzienia i utratę praw na okres lat 5, — osk. Józefa Dąbrowskiego na łączną karę 9 lat więzienia i utratę praw na okres lat 4 oraz osk. Władysława Widłaka na łączną karę 6 lat więzienia i utratę praw na okres lat 3. Osk. Walerię Niklewską Sąd skazał na 5 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 2 lat, zawieszając jednocześnie na lat 5 wykonanie kary pozbawienia wolności.

W stosunku do wszystkich oskarżonych Sąd orzekł przepadek mienia na rzecz skarbu państwa. Wszystkim oskarżonym Sąd zaliczył na poczet kary areszt tymczasowy.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku przewodniczący Sądu zarządził natychmiastowe zwolnienie Walerii Niklewskiej.

Uzasadnienie wyroku podany w numerze jutrzejszym.

działacz społeczny z wrzesińskich Zakładów T-10 — Kaczmarek.

Następny z kolei transport, liczący 13 wozów z 6,150 kg zboża, przybył z Budziłowa. Do jego zorganizowania przyczyniła się dzielna trójka, w skład której wchodził: Lidia Langner — znana w powiecie wrzesińskim aktywistka, korespondentka „Gromady” oraz radna Gminnej i Powiatowej Rady Narodowej, Stanisław Galza — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i Tadeusz Wienciusz — inspektor Powiatowego Biura Ministerstwa Skupu z Wrześni.

Ostatni wrzesiński transport zorganizowali chłopcy z Wszemborza, składając w magazynie 3,201 kg zboża.

Maria Jandy (na zdjęciu) posiadająca 7 hektarów w gromadzie Sekowo powiatu szamotulskiego wykonała już roczny plan sprzedaży zboża państwu.

Wykonałam swój obowiązek już w pierwszym okresie planowego skupu — mówi — gdyż wiem, że tą drogą pomagam Państwu Ludowemu do pełnego zaopatrzenia ludności miast w artykuły spożywcze.

Ta przodująca w odstawie zboża chłopka wypełnia również w 100% plany dostaw żywności, mleka i płaci regularnie podatek gruntowy, dając swą patriotyczną postawą dobry przykład innym gospodarzom wiejskim.



W myśl nakazów politycznych wrogich Polsce sił oskarżeni działali przeciw Państwu i Narodowi i za to muszą ponieść karę

Przemówienie prokuratora w procesie antypaństwowego i antyludowego ośrodka

Wysoki Sądzie!

Pięciu ludzi w szatach duchownych zasiada na ławie oskarżonych: wysoki dostojnik kościoła — biskup, trzech odpowiedzialnych pracowników kurii kieleckiej, zakonnic. Niecodziennie to wydarzenie, miliony ludzi w całej Polsce z napięciem śledzą to, co dzieje się na tej sali, i niejednego dręczące musiało pytanie: Jakże to? Biskup i księża, kapłani i zakonnic na ławie oskarżonych przed trybunałem Polski Ludowej? Fiolety biskupie, czerni sutanny i habitu tam, gdzie widzieć przywykliśmy tylko przestępców, ludzi wzywanych z czci i wiary, zdrajców i sprzedawców, którzy dopuścili się zbrodni przeciwko narodowi i Ojczyźnie? Jakże to się stać mogło, jakże do tego doszło?

Głęboka musiała być rozterka zwłaszcza ludzi wierzących, szczególnie bolesne wątpliwości tych, którzy w sukni kapłańskiej widzieć przywykli symbol kościoła i wiary. Kto jednak śledził uważnie przebieg tej rozprawy, zeznania oskarżonych i świadków — ten już dziś dobrze wie, jak się to stać mogło i jak do tego doszło. I ci, w których głębokie przywiązanie do kościoła i religii wywołało ów — jakże zrozumiały i usprawiedliwiony niepokój — dziś już rozumiemy, że nie jest to rozprawa przeciwko księżom i zakonnikom, choć czczeni księża i zakonnicą znaleźli się przed Sądem. Nie jest to rozprawa przeciwko kościołowi, choć wysoki dostojnik kościoła zasiada na ławie oskarżonych. I jeśli ujawniło się w toku tego procesu cokolwiek, co godziłoby w głębokie uczucia wierzących, w kościoły i kapłańskie funkcje księży — to wyłącznie przestępstwa działalności samych oskarżonych.

Proces ten z niezwykłą jasnością rozgraniczył działalność duchowną, kościelną, duszpasterską i działalność wroga narodowi i państwu, skierowaną przeciwko zdobyciu i osiągnięciu narodu, a więc sprzeczną z interesami wiernych, szkodliwą dla samego kościoła, działalność, która doprowadziła ich aż do szpiegowstwa, do bezpośredniego wysługiwania się obcemu i wrogim Polsce siłom.

Oskarżeni odpowiadają tylko i wyłącznie za działalność przestępczą, która nie tylko nie ma nic wspólnego z powołaniem kapłańskim, ale w żadnym wypadku z nim pogodzić się nie da. A fakt, że czynów tych dopuścili się oskarżeni mimo piastowania godności duchownych, że — co gorsza — nie wahali się nadużyć swego stanowiska duchownego i swej sukni kapłańskiej, by za tym parawanem tym łatwiej i nieczną robotę uprawiać — świadczy tylko o jak głęboki rozdzwitek popadli z ogółem społeczeństwa, świadczą o ich głębokim moralnym upadku.

Oskarżeni znaleźli się na ławie oskarżonych nie dlatego, że reprezentują ten czy inny światopogląd. Sąd w Polsce Ludowej ustosunkowuje się do konkretnych postępów i działań ludzi a nie do ich zapatrywań czy poglądów. Zasada wolności sumienia, którą gwarantuje nasze prawodawstwo, oznacza równocześnie zasadę wolności zapatrywań i poglądów każdego obywatela. W Polsce Ludowej żyją, pracują i działają zgodnie dla dobra wspólnej sprawy całego narodu ludzie o różnych zapatrywań, różnych światopoglądach. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych...”

Nikt w Polsce Ludowej nie może podlegać sankcjom kar-

nym z racji takich czy innych zapatrywań i poglądów. Nie poglądy tedy, lecz czyny skądinąd stanowią przestępstwo i jako takie podlegają karze.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że sądzimy tutaj nie wyznawców doktryny religijnej, lecz uczestników ośrodka, którego działalność zwrócona była przeciwko państwu i narodowi, ludzi, którzy usiłowali ukryć tę przestępczą działalność pod szatą duchowną. Ludzie ci nadużyli praw i wolności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nadużyli zaufania wiernych, nadużyli uczuć religijnych dla celów wrogich polskiej racji stanu, wrogich naszej Ojczyźnie.

Grupa księży, która siedzi na ławie oskarżonych, jest sądzona za to, że od chwili wyzwolenia kraju z niewoli hitlerowskiej podjęła walkę z władzą ludu. Księża ci poprzez spłót przestępczych poczyniła dążyli do przywrócenia ustroju wyzysku i ucisku mas ludowych, przywrócenia władzy obszarników i kapitalistów.

Aby ten cel osiągnąć używali wszelkich dostępnych im środków i sposobów działania: prowadzili akcję skierowaną przeciwko reformie rolnej, nacjonalizacji przemysłu, odbudowie kraju i rozwojowi gospodarczym sił kraju.

Uprawiali dywersję polityczną, szerząc nastroje „tymczasowości”, siejąc wrogą propagandę, skierowaną przeciwko wszelkim poczynaniom władzy ludowej, zmierzającym do scementowania narodu w walce o dobrobyt i kulturę; wiązali się z szajkami reakcyjnego podziemia i popierali te szajki, pomagali im radą, ukrywali broń, radio-stacje, zaopatrywali w pieniądze.

W swojej zbrodniczej działalności, skierowanej przeciwko ustrojowi naszego państwa, oskarżeni szukali oparcia u najzaciętszych wrogów ludu i nie zawahali się przed związaniem się z zagranicznymi ośrodkami dywersyjno-szpiegowskimi, z Mikołajczykiem i z tak zwanym „emigracyjnym rządem londyńskim”.

Wykonując dyrektywy i polecenia zaciekłych wrogów niepodległości Polski i ustroju ludowego, wysłanników obcych wywiadów — popierali przygotowania do wojny, czynione przez agresorów imperialistycznych, prowadząc propagandę wojenną, występując otwarcie przeciwko prowadzonej przez naród polski wraz z innymi narodami i milionami uczciwych ludzi na całym świecie walce o utrzymanie pokoju.

Wysługując się obcemu wywiadowi oskarżeni zbierali wiadomości stanowiące tajemnicę państwową z zakresu politycznego i gospodarczego. Wiadomości zaś, które udało się im uzyskać, przekazywali przedstawicielom obcego wywiadu, mając pełną świadomość, że zostaną one wykorzystane na szkodę narodu i państwa polskiego.

Za przekazywane wywiadowi wrogich mocarstw tajemnice, oskarżeni otrzymywali i przyjmowali wynagrodzenia pieniężne, przyjmowali również pieniądze, które wypłacano im na organizowanie działalności skierowanej przeciwko ustrojowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

I za te właśnie czyny są sądzeni!

Oskarżeni, wykorzystując swoje wpływowe stanowiska w hierarchii kościelnej, wciągnęli do tej działalności niekiedy podległych im księży, wrogo ustosunkowując się do tych księży, którzy nie chcieli występować przeciwko interesom swego narodu.

Aby ułatwić sobie działalność i ukryć jej zdrazieckie, szkodliwe dla niepodległego bytu i żywotnych interesów państwa polskiego cele, oskarżeni nadużywali swoich sta-

nowisk i szat duchownych, nadużywali zaufania wierzących, nadużywali instytucji i urządzeń kultu religijnego.

Za to są sądzeni!

Dokąd wiodła droga przestępstw oskarżonych? Co pchnęło oskarżonych na tę drogę? Jakże byli źródła polityczne ich działalności? Zródło jest oczywiście! Nienawiść do tego wszystkiego, co drogie jest każdemu patriocie, każdemu uczciwemu Polakowi. Nienawiść ślepa, niepołączona z rozumem, niepołączona z poczuciem odpowiedzialności, do robotników i chłopów, do postępu, do reform społecznych, do tych wszystkich przemian, które dokonały się i dokonują w Polsce od chwili jej wyzwolenia.

Oskarżeni związani byli wszystkimi więzami z ciemnymi mocami przeszłości. Ze zgrozą i przerażeniem patrzyli, jak ta przeszłość zapadała się w nicość. Z jaką wrogością przyjmowali w końcowym okresie wojny wieści o zwycięstwie Armii Radzieckiej i wrogu polskich. Lękali się, że wraz z wyzwoleniem z jarzma hitlerowskiego przyjdzie wyzwolenie społeczne. Strach ich ogarniał, że wraz z oknami niewoli naród polski zerwie również kajdany ucisku społecznego, obali ustroj wyzysku i nędzy, usunie kapitalistów i obszarników.

Trzęśli się przecież na samą myśl, że to nie „Londyn”, nie Anders, Zaleski czy Arciszewski ujmą w swe ręce ster rządów w wyzwolonej Polsce, lecz oni, jak ich nazywali „zwolennicy radykalnej myśli społecznej”, „marksisci”. I to ich pchało do wrogiej działalności. Przewód sądowy wykaże, że korzenie ich zbrodni tkwią jeszcze głębiej, bo w latach międzywojennych, w czasach rządów sanacji, panowania obszarników, baników, kapitalistów. Oskarżony Kaczmarek, jego kariera polityczna wyjaśnia postawę, która zaprowadziła już wielu podobnych mu na ławę oskarżonych.

Jakże wymowna jest droga życiowa Kaczmarka. Już na progu swej kariery wiąże się młody jeszcze wówczas ksiądz Kaczmarek z sanacyjną dyplomacją polską a za jej pośrednictwem — z „dwójką”. Swą pierwszą duszpasterską funkcję wśród emigrantów polskich we Francji łączy od razu z robotą nie przeciwko wspólnemu nie mającemu z duszą pasterstwem, układa np. listy ludzi o radykalnych poglądach z terenu swojej parafii i dostarcza te listy władzom.

Młody ksiądz Kaczmarek już wtedy godził to w swym sumieniu tak jak w wiele lat później pogodził wysoką funkcję biskupa z działalnością przeciwko własnej Ojczyźnie.

Kariera księdza Kaczmarka potoczyła się raz obranym torem. Po powrocie do Polski wiąże się ściśle z obozem rządzącej sanacji. Dygnitarze sanacyjni chętnie widzą młodego, zdolnego, uformowanego w „dobrej szkole” księdza. Popierają go i forsują. Opo-wiadają tu ksiądz biskup o swej „chlubnej” działalności w okresie zażyłej współpracy z sanacją:

„Całość mojej ówczesnej działalności — mówi — charakteryzuje wielkie uczucie na radykalne ruchy. I tak pracując w Akcji Katolickiej zwalczałem ruch robotniczy, walczyłem przeciwko lewicowym ugrupowaniom i związkom; prowadząc walkę na odcinku wiejskim, przeciwdziałałem przejawom radykalnych ruchów wśród służby folwarcznej, zwalczałem zarzewia postępowości i radykalizmu wśród inteligencji, a na terenie inteligencji ostrze moje było wymierzone szczególnie przeciwko Związcowi Nauczycielstwa Polskiego”.

Mówił tu ks. Kaczmarek o swych spotkaniach z Beckiem, z Mościckim i pomniejszych dygnitarzami tamtych lat. Jego idea „korporacjonizmu” świetnie pasowała do ich faszystowskiej praktyki. A jeszcze lepiej, rzecz jasna,

pasowała do poglądów i praktyk hitlerowskiej odmiany faszystów. Bez trudu więc zmienia ks. biskup w czasie wojny swych patronów. Z tą samą swobodą, co dawniej w sferach sanacyjnych, obraca się w kołach hitlerowskich gubernatorów, a umiejętność nabyta w obcowaniu z agentami polskiej „dwójki” ułatwia mu kontakty z ich kolegami z hitlerowskiego gestapo. Konferuje więc ks. biskup z generałem gubernatorem Frankiem, z gubernatorami dystryktów, z szefem gestapo. I bez wahania ogłasza inspirowane przez nich listy pasterskie, o których sam tu mówi, że szkodziły sprawie narodowej i szły na rękę okupantowi.

A przecież w Polsce działał się w tym czasie rzeczy straszne. Był to okres nieokiełznanego terroru hitlerowskiego, okres Oświęcimów, Majdanek i Treblinek. Ginęły dziesiątki, setki tysięcy ludzi. A tym co toczyli nierówną, upartą walkę w podziemiach konspiracji, na imię jest legion.

Okupant nie szczędził nikogo. Śmiercią męczeńską zginęło w obozach hitlerowskich prawie dwa tysiące księży katolickich, blisko 500 zakonników i zakonnic, ponad 100 kleryków. Z diecezji ks. biskupa Kaczmarka zginęło kilkudziesięciu duchownych, wśród nich ks. prof. Pawłowski, odważny i nieugięty Polak, który do końca wytrwał w patriotycznej i obywatelskiej postawie. Albo ks. biskup Nowowiejski, w którego diecezji kiedyś pracował oskarżony Kaczmarek. Owego właśnie czasu, kiedy się działy biskup ks. Nowowiejski siedzi na śmierć w hitlerowskim obozie — ks. biskup Kaczmarek był w jego katow i morderców, prowadził z nimi przyjacielskie rozmowy i ogłaszał listy, plugawie pamięć tych, co zginęli. A już na naigrawanie się z poległych i chęć ukrycia niedawnej przeszłości wygląda to, że w niepodległej Polsce odświeżając tablicę pamiątkową ku czci, ks. Pawłowskiego. On, który powinien był ciężką odbywać pokutę.

Dwa nurty w łonie polskiego duchowieństwa, linia podziału między światłym, patriotycznym klerem, związanym z walką narodu o swe prawa, o suwerenność, o byt, a owym odłamem reakcyjnym i bezojczyźnianym, wiążącym się tak chętnie z obcymi mocami, z wrogimi Polsce, z antypolską i antyludową polityką Watykanu — biegną przez całą naszą historię. Ma ks. biskup Kaczmarek godnych siebie poprzedników. Taki choćby arcybiskup Wierchżejewski, który gromy ciskał na powstańców 1863 roku, taki choćby biskup Stabilewski, który polskość śląską zaprzeczał i z lekkim sercem oddawał go na łup germanizacji. Z tej to linii wywodzi się ks. Kaczmarek i jego współpracownicy czy naśladowcy w Polsce dzisiejszej.

I jest ta druga linia — księży, szlachetnych patriotów idących z ludem, związanych z nim w doli i niedoli. Linia Koliatajów i Stasziców, którzy wytęczyli szlak wielkiej reformy, mającej dźwignąć Polskę z upadku, w który wtrąciła ją zdrada magnatów. Linia nieustraszonych bojowników, którzy z bronią w ręku ginęli za Polskę, jak ks. ks. Brzózka i Mackiewicz w czasach powstania 1863 r., jak dziesiątki i setki księży, którzy życie oddali w walce o Ojczyznę, o jej wolność i wielkość. Z tej linii wywodzi się wielka i coraz bardziej rosnąca rzesza księży, współbudowniczych Polski Ludowej, idących wraz z całym narodem polskim w jego szlachetnej walce o przyszłość, o bezpieczeństwo, dobrobyt i pokój naszej Ojczyzny.

Sprawa współpracy biskupa Kaczmarka z hitlerowskim okupantem została całkowicie i bez reszty wyjaśniona na tej sali.

Wyjaśnienia oskarżonego, zeznania świadków: rektora Seminarium Duchownego w Kielcach — ks. Sobalkowskiego, Chromeckiego i innych, dokumenty przedstawione Sądowi pozwoliły z całą ścisłością ustalić prawdę materialną.

Oskarżony Kaczmarek pomagał okupantowi swoją postawą, swoimi wypowiedziami i listami pasterskimi. Pomagał w momentach istotnych dla okupanta, jak na przykład w przededniu ofensywy na Francję, gdy list pasterski Kaczmarka miał zapewnić spokój na polskim zapleczu. Nie było już zasług biskupa Kaczmarka, że tej roli nie spełnił, ale postawa przychylności do okupanta, zalecenia posłuszeństwa i podporządkowania się hitlerowcom oddziaływały silnie biskupiego autorytetu. Gorliwy, w rodzaju księdza Sobalkowskiego, zachęcenie przez biskupa, w kazaniach wygłaszanych do młodzieży polskiej, za wzór stawiali Hitlera.

Ksiądz Kaczmarek swoją postawę tłumaczył dwoma momentami: jeden to obawa przed dalszymi prześladowaniami, a drugi to ustawienie Watykanu znane przed wojną z rozmów z nuncjuszem Cortesim, potwierdzone w okresie okupacji poleceniami nuncjusza Orsenigo i osobistą rozmową z jego sekretarzem msgr. Carlo Coli. Ta watakańska linia ustawiła ks. Kaczmarka po stronie hitlerowców.

Watykan zgadzał się i pochwalał współpracę z hitlerowcami, z Frankiem, Laschem i Fuchsem. To co Watykan pochwalał — potępiała Polska ociekająca krwią, Polska męcząca. Polska zwycięska za to żąda kary.

Droga, którą szedł ks. biskup Kaczmarek i jego polepniczy, ma swą nieubłagana logikę rozwojową. Ten duchowny i denuncjant robotników w jednej osobie, pupilek reakcyjnych biskupów francuskich i polskich, faworyt Watykanu i zausznik Becka, organizator antyludowej roboty pod przykrywką „Akcji Katolickiej” i szermierz „krucjaty antybolszewickiej”, wielbiciel korporacjonizmu i poplecznik hitlerizmu staje na progu niepodległości jako nieprzejednany wróg nowej, odrodzonej Ludowej Polski. Zwiłł pogardę, niechęć i nienawiść do prostych ludzi, ludzi pracy, którzy walczyli o lepsze życie. Nienawidził ideałów, które tym ludziom przyświecały, które prowadziły ich do prawdziwie świętej walki o wolność. Zmawiał się z każdym, kto był przeciwko ludowi, choćby to byli jednocześnie wrogowie kraju, w którym się urodził i narodu, którego językiem mówił. I gdy nasz naród odzyskuje wolność, gdy lud pracujący staje się po raz pierwszy w naszych dziejach gospodarzem we własnym kraju i zaczyna kształtować własnymi siłami swe losy, zaczyna wcielać w życie idee i programy, o które walczyli i ginęli najlepsi Polacy, ks. Kaczmarek wydaje zdobyciom ludu bezwzględna walkę. Atakuje reformę rolną, uspołecznienie przemysłu, swobody demokratyczne, martwi go nauka i oświata dla wszystkich. Kaczmarek stara się podważać zaufanie u swoich księży i u swoich wiernych do tych wielkich reform społecznych. Głosi, że będą nieterminowe. Z tym stanowiskiem zgodny był ks. Widłak, który tu zeznał:

„Dekret o reformie rolnej uważaliśmy za posunięcie niesprawiedliwe, idące wbrew wskazanom encyklik społecznym kościoła, które broniły tytu własności, zabranie więc własności obszarników bez odškodowania nazywaliśmy niesprawiedliwością”.

Podobnie odnosił się do reformy rolnej ks. Danilewicz: „Reforma rolna w moim pojęciu — oświadczył tu ks. Danilewicz — miała dwa aspekty: jeden etyczny tzn. naruszenie prywatnej własności, drugi polityczny, bo uważałem, że reforma rolna daje olbrzymi atut obecnemu rządowi do zdo-

bicia małorolnych czy bezrolnych”.

Innego zdania o chłopskiej krzywdzie i pańskiej tyranii był inny ksiądz, 100 lat wcześniej działający w Polsce, jeden z tych, którzy szli z narodem. Ks. Stanisław Staszic nie wahał się rzucić w twarz magnatom straszno, ale jakże zasłużonego oskarżenia:

„Powiem, kto mojej ojczyźnie szkodził. Z samych panów zguba Polaków”. I oskarżając panów, że to oni właśnie bezprawnie ograbiali chłopów wołał: „Wydarliście człowiekowi ziemię i prawo”. Tak mówił ks. Staszic. Tak mówili i w imię tej prawdy walczyli bojownicy o sprawiedliwość społeczną w Polsce.

Właśnie gdy idee postępu i sprawiedliwości społecznej zwyciężyły — nienawiść i pogarda Kaczmarków dla ludu spotęgowała się. Bezsilna wściekłość pchnęła ich na drogę zjadłej, nieprzebiegającej w środkach walki z tym wszystkim, co było wyzwaniem wiary patriotycznej każdego Polaka. Walka z Polską Ludową, z władzą ludową, z reformami społecznymi, z planami gospodarczej odbudowy i rozbudowy, z twórczym wysiłkiem narodu, budującego nowe jutro. Przekreślić, zniszczyć, cofnąć to co się stało. „Kontrować” — jak to nazywają. Widłak, za wszelką cenę „kontrować”, przeciwdziałać, opóźniać, utrudniać, sabotować — oto hasło Kaczmarków.

W czasie sanacji ks. Kaczmarek, w kazaniu wygłoszonym na uroczystości legionowej w Kielcach 2. X. 1938 r., mówił: „Władza państwowa czuwa nad ojcowską jednością, kieruje jej działaniem, jej rozwojem, układa i realizuje jej narodowe tradycje i z tego tytułu wykonuje w stosunku do obywateli po prostu ojcowską misję. Pater — znaczy ojciec. Stąd patria — ojczyzna i stąd również nakaz synowskiej czci w obywatelach dla władzy państwowej”.

Za czasów okupacji ks. Kaczmarek pisze w swoim liście pasterskim: „Chcę też i wzywam was, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy i prawa władz tak administracyjnych jak i wojskowych. W społeczeństwie musi być porządek i ład. Dlatego lojalnie trzeba współpracować z wymienionymi władzami. Kto by postępował inaczej krzywdził swą społeczność...”

A w Polsce Ludowej ks. Kaczmarek podpisuje uchwałę: „Unikać należy postawy, która mogłaby być interpretowana jako aprobata polityki rządowej lub jako kolaboracja z nią”. I tej zasadzie pozostaje wierny. Taka postawa wobec państwa ludowego wynika z jego wrogości wobec dzieła, które tworzy, buduje i twórczym wysiłkiem rozwija polski lud pracujący w mieście i na wsi.

Kaczmarek nie chce pogodzić się z faktem, że w Polsce lud zdobył władzę na zawsze. Kaczmarkowie usiłują rozpowszechniać teorię „tymczasowości” władzy ludowej, wiążąc to zarazem z praktyką czynnego popierania wszystkich żywiołów reakcyjnych w kraju i na emigracji. Kaczmarek i jego duchowni przyjaciele w kołach reakcyjnego odłamu kleru i episkopatu stawiają na Mikołajczyka, na Popiela, na ich sojuszników z reakcyjnego podziemia, na imperialistów amerykańskich, na wszystkich, byleby przeciw ludowi, przeciw narodowi. Działają w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami dyplomacji amerykańskiej i Wielkiej Brytanii, z Bliss-Lane'em i Cavendish Bentinckiem, dla których pracowali „swój człowiek”, — Mikołajczyk. I oto, spotyka ich dotkliwa porażka. Mikołajczyk ponosi słomną klęskę. Wybory odsłaniają całą nicość i brak oparcia w społeczeństwie Mikołajczyka i jego sojuszników. Nadzieje na Mikołajczyka przyskają jak bańki mydlane.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Przemówienie prokuratora w procesie antypaństwowego i antyludowego ośrodka

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Kaczmarskie i ich poplecznicy muszą się obejrzeć za innym wyjściem z sytuacji. Dotychczasowa strategia zawiadła, teoria „tymczasowości” ludowej zalała się.

Zasadnicza orientacja pozostaje ta sama: na obce siły, na obce mocarstwa, przede wszystkim na Amerykę. Sprawa tym łatwiejsza dla Kaczmarskiej i jego popleczników, że taka też jest orientacja polityczna i wola Watykanu. Watykan od wieków był przecież zawsze z tymi, których uważał za najsilniejszą opokę reakcji i wsteczniczą: z Rosją carską, z Austrią, z Prusami. I z tej racji był przeciwko Polsce, która mogła żyć i istnieć tylko wtedy, gdy runą opoki wstecznicztwa i rozbrojeni zostaną żandarmi Europy, gniebiciele ludów, państwa zaborcze. Była więc głęboka, nie do przezwyciężenia sprzeczność pomiędzy polską racją stanu, a racją stanu watykańską. Sprawa polska wymagała rozbicia tych sił, z którymi wiązał się Watykan. Watykan gotów był zawsze podeptać prawa Polski, byle realizować swą politykę popierania reakcji.

„Na pobitych Polaków pierwszy kłatwę rzucić” — mówi papież w Kordianie — Słowackiego. Rzucał ją Watykan na bohaterów powstania polskiego. Kłatwy padały na polskich powstańców i rewolucjonistów. Modły wznoszone były za pomyślność despotów i satrapów.

Proces obecny ujawnił wiele nowych faktów i dokumentów, rzucających jaskrawe światło na stosunek Watykanu wobec Polski. Są to fakty z okresu pierwszych wojen światowej z lat międzywojennych, z lat wojny i okupacji, i wreszcie z lat powojennych. W całym tym okresie polityka Watykanu była sprzeczna z interesami Polski. Szukając oparcia w najsilniejszym w jego mniemaniu imperializmie, Watykan łączył się przede wszystkim z imperializmem niemieckim. I gotów był zawsze podporządkować interesy Polski interesom niemieckiego imperializmu. Od chwili zaś zwycięstwa Rewolucji Październikowej, kiedy naczelnym celem polityki Watykanu stało się montowanie bloku antyradzieckiego i przygotowywanie oraz popieranie zbrojnej interwencji przeciwko Krajowi Rad — imperializm niemiecki zaczął odgrywać w polityce Watykanu rolę oszka w głowie. Polska uważana przez Watykan za — jak tu powiedziano „quantité négligeable” — wielkość niegodna uwagi — traktowana była jak pionek na szachownicy gry politycznej Watykanu i jego imperialistycznych sojuszników. Toteż Watykan czynił wszystko, by po pierwszej wojnie światowej umożliwić nam odzyskanie Śląska i Gdańska.

Wysokiemu Sądowi przedłożyłem jako dowód, oryginalny dokument historyczny: protokół ze 112 posiedzenia Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej z 6 grudnia 1920 r. Czytamy tam: „Gdyby nie ostatnie wypadki, a w szczególności rozporządzenie biskupa Bertrama, trzy czwarte ludności Górnego Śląska oświadczyłoby się za Polską... Ks. Ratti pomaga Niemcom, i do wydania wzmiankowanego rozporządzenia się przyczynił”. Te słowa nie potrzebują komentarza. Jak wiadomo ks. Ratti, ówczesny nuncjusz papieski, to późniejszy papież Pius XI. Potem wyzyskując swe wpływy na rady okresu międzywojennego, Watykan pchał je do polityki awantur przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Błogosławił politykę Becka, która prowadziła wprost do katastrofy wrześniowej. W przeddzień wojny 1939 r. usiłował skłonić Polskę do kapitulacji wobec Hitlera.

Podczas wojny — jak to potwierdziły zeznania szeregu świadków w tym procesie, jak to zresztą jest powszechnie wiadomo — Watykan usprawiedliwiał okrucieństwa okupanta hitlerowskiego w Polsce i ani razu nie podniósł głosu w obronę torturowanych i mordowanych milionów Polaków — katolików i księży polskich. Po wojnie wreszcie, przerywając się na stronę Ameryki, konsekwentnie dąży do odbudowania w Niemczech zachod-

mu niemieckiego, widząc w nim znów oręż realizacji planów skierowanych przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce i krajom demokracji ludowej. I znowu interes Polski został w Watykanie podporządkowany interesom niemieckiej zaborczości. Widomy tego znakiem jest wrogi stosunek Watykanu do granicy na Odrze i Nysie, popieranie w Niemczech rewizjonistycznych roszczeń wobec naszych Ziemi Zachodnich, pchanie do nowej wojny, która miałaby być dla Niemiec neo-hitlerowskich okazją do odwetu i zagrabienia raz jeszcze obszarów polskich.

W tym duchu i w tym kierunku szły też dyrektywy polityczne Watykanu do episkopatu polskiego. Reakcyjny odłam kleru polskiego — mimo wyraźnej sprzeczności tych dyrektyw z polską racją stanu — nakazom tym ulegał i ulega, ukrywając tę prawdę przed narodem.

W „długofalowej” polityce Watykanu taki kraj jak Polska znajduje się na drugim planie. Jest brany pod uwagę tylko jako obiekt handlu, przebiegów, konszachtów z Hitlerem czy jego spadkobiercą Adenauerem. A naród polski? Z narodami podlegającymi wojnie się nie liczą.

Cała działalność osk. Kaczmarska jest wyrazem podporządkowania się nakazom politycznym Watykanu wbrew i na szkodę polskiej racji stanu. To samo odnosi się do pozostałych oskarżonych.

W chwili więc, gdy zawodzi stawka na Mikołajczyka, oskarżeni idąc za wskazaniem Watykanu wiążą się z Waszyngtonem. Prawda, że w rządzie waszyngtońskim bynajmniej nie zaszła katolicy. Ale za to zaszła przysięga wrogowie postępu i wszelkich reform społecznych, wielbiciele polityki siły, orędownicy krucjaty przeciwko krajom budującym socjalizm. Gotowi już nie ogniem i mieczem, ale wprost bombami atomowymi narzucać swą wolę ludom. Pokojowi i światu zagrażają naśladowcy Hitlera, nowi amatorzy panowania nad światem.

Kaczmarek i jego poplecznicy nie wahają się ani chwili. Stąd przyjdzie wyzwanie. Przyniesie je wojna. Trzecia wojna światowa, którą przygotowują w cisy waszyngtońskich gabinetów, której oręż wykują w zakładach atomowych USA. Trzecia wojna, której główną siłą uderzeniową w Europie mają być neo-hitlerowskie, adenauerowskie Niemcy. Te Niemcy, które już dziś wobec całego świata głoszą swój zaborczy, rewizjonistyczny program podboju Polski, program napadów na Związek Radziecki, program wskrzeszenia jakże dobrze znanych narodowi polskiemu ludobójczych praktyk. Kaczmarskie nie mają wątpliwości: musi być wojna, będzie wojna. Z radością powtarzają sobie słowa Bliss-Lane'a, który ich o tym zapewnia. Byle dotrwać. Byle doczekać.

Padła nowa hasło: „Durare” — znaczy przetrwać — wyjaśnia autor tego nowego sloganu, doradca polityczny episkopatu, „dwojkarz” Chromecki. Wojna będzie, może nie przedko, ale będzie, mieście cierpliwość — pociesza Bliss-Lane. Kaczmarek i jego poplecznicy stawiają teraz na wojnę i pracują dla wojny. Wojna ziści ich wszystkie nadzieje.

Przypomnijmy sobie co mówili tu oskarżeni na temat wojny:

Mówił ks. Kaczmarek: „Na konferencji połączalnej z Bliss-Lane'em w połowie lutego 1947 r. moja współpraca z polityką USA została sprezykowana definitywnie. Na konferencji tej omawialiśmy sprawę przegranych wyborów i stwierdziliśmy, że pozostaje tylko wojna.

Naczelnym problemem mego polityki była wojna, jej propagowanie i przygotowywanie”.

I oto ks. Kaczmarek i ks. Dąbrowski piszą: „Skoro jednak dzisiejszy świat nie może uwolnić się od zła komunistycznego jak tylko przez wojnę, wojna wydaje się być sprawą wiodącą i konieczną”.

A przecież zdawali sobie jasno sprawę co się kryje za słowami: „wojna wydaje się być konieczną”. Wiedzieli, że wojnę będzie prowadził i wiedzieli, że Polska stać się może w tej wojnie terenem zniszczenia. Osk. Kaczmarek

nich imperializmu i militarystyki jednokrotnie podkreślał, że ludzka siła wojenna w przyszłej wojnie będzie Wehrmacht Adenauera. Osk. Danilewicz, w którym budziły się niekiedy na chwilę jakieś resztki polskiego sumienia — opowiadał Sądowi o jednej ze swoich rozmów z biskupem Kaczmarskim: „Przypomniał mi się — mówił — że kiedyś nawet mówiłem, że Zachód dużo obiecuje i zawsze Polskę wyprowadza w pole. Wówczas ks. biskup Kaczmarek powiedział: No cóż, trudno, kiedy nie mamy wielkiego głosu, a Niemcy mają swoje wpływy w Watykanie. Mają poważne siły militarne i dlatego Watykan bezwzględnie liczy się z Niemcami i dlatego Watykan stoi po stronie Niemiec, zwłaszcza po tym liście wydanym w 1948 r. do biskupów w Trizoni, gdzie niedwuznacznie stawiał na powrót Niemców wysiedlonych z naszych Ziemi Zachodnich”.

Nie przypadałoby w tym procesie, Wysoki Sądzie, w toku tej rozprawy sądowej tak często padały słowa: Ziemia Zachodnia Polski. Te ziemi bowiem miały stanowić przynętę i zapłatę dla żołdaków Adenauera. Głośno o tym mówił episkopat niemiecki, kardynałowie Frings i Wendell.

Powołując się na Bliss-Lane'a mówił na przewodzie sądowym osk. Kaczmarek: „Adenauerowska partia niemieckiej chadecji miała za zadanie zmobilizować naród niemiecki pod hasłem odwetu przeciw Polsce i Rosji sowieckiej. Antypolska i szowinistyczna polityka Adenauera cieszyła się poparciem katolickiego kleru i hierarchii zachodnich Niemiec” i dalej: „wspominał także wówczas ambasador (Bliss-Lane)... że Niemcy jednak będą kiedyś tym materiałem, który będzie użyty do celów wojennych i łącznie z tym mówił także, że Polska, a więc my — musimy się liczyć z korekturą granic zachodnich”.

A kiedy po przegranych przez Mikołajczyka wyborach Kaczmarek rozważa zagadnienie Ziemi Zachodnich, to dochodzi do takich wniosków: „Jedną z najpoważniejszych pozycji była sprawa Ziemi Zachodnich. Rozumując kapitalne znaczenie tego zagadnienia — powiada Kaczmarek — umacniającego prestiż rządu Polski Ludowej, ustaliłem problem Ziemi Zachodnich na płaszczyźnie mojej polityki prowojennej. Doszedłem w mej świadomości do wniosku, że mniejszym ziemi jest rewizja granicy tych terenów, niż umacnianie przez nie ustroju ludowego. Wniosek ten był poza tym zrozumiałą konsekwencją ulegania koncepcjom amerykańskim i watykańskim, które traktowały nasze Ziemi Zach. jako zapłatę Niemcom za ich udział w przyszłej wojnie przeciw Wschodowi.” Nie inaczej ta sprawa wygląda w świadomości innych oskarżonych. Zapytany w tej kwestii osk. Danilewicz potwierdza: raczej zrezygnować z Ziemi Zachodnich, byle tylko obalić ustroj.

Zastanówmy się przez chwilę nad potwornością tego, co znaczą te słowa: stawiają na wojnę, liczą na wojnę, pracują dla wojny. Kto traktuje wojnę jako środek realizacji swych planów? Tylko ten, komu obce są zupełnie, obojętne są całkowicie losy ludzi i narodów, kto człowieka i narody traktuje jak mierzwę historii, dla którego miliony trupów i kalek są tylko pozycją obrachunkową w bilansie strat i zysków, a bezmiar cierpień ludzkich i spustoszeń materialnych, zniszczenie skarbów kultury i sztuki — pustym i pozabawionym znaczenia dźwiękiem. I oto znajdują się ludzie uważający się za kapłanów katolickich, którzy stawiają na wojnę. Ludzie, którzy na ustach mają słowa o miłości bliźniego, a w sercach żądę zniszczenia i mordu.

W takiej to właśnie atmosferze upadku moralnego zrodziły się postępy w rodzaju zbrodni księdza Gurgacza, który z pistoletem w dłoni dokonywał napadów rabunkowych na czele bandytów podziemia, w rodzaju owych „kapelanów” band, którzy swym autorytetem kapłańskim pokrywali zbrodnie mordców, udzielając im rozgrzeszenia i zachęcając do

dalszych zbrodni. W takiej to atmosferze zrodziła się niesamowita zbrodnia wólbromska, kiedy to jeden ksiądz ubrał się w mordercę, a drugi przekonywał matkę, by podpisała wyrok śmierci na swoje dziecko. Jeszcze dziś, po czterech bez mała latach, pamięć tych zbrodni żyje wśród nas i wstrząsa sumieniami ludzkimi.

Proces obecny przywodzi nam je na pamięć z tym większą wyrazistością, że to właśnie ks. biskup Kaczmarek był tym, który odmówił wyciągnięcia konsekwencji kanonicznych w stosunku do księży — współuczestników tej zbrodni, ukrywając się za kazuistycznymi argumentami prawnymi. W takiej też atmosferze zrodziły się zbrodnie księdza Lelito i współoskarżonych z kurii metropolitalnej krakowskiej i diecezji innych spraw podobnych.

Mocodawcy i protektorzy Gurgaczów, Fertaków, Lelito — obiecywali im wojnę. Udzielali poparcia politycznego i pomocy materialnej. W całym tym procesie jak i we wszystkich podobnych procesach mowa była o dolarach — widomy to był znak tej pomocy. Dolar stał się walutą szpiegów i dywersantów.

Zasilano dolarami ośrodki szpiegowskie i dywersyjne. W zamian żądano konkretnej roboty. Kaczmarek i jemu podobni ochoczo spełniali zlecenia. Kaczmarskie bynajmniej nie gardziły dobrami doczesnymi i ofiarcie z nich korzystali, lecz Kaczmarskie pracowali dla wojny przede wszystkim z nienawiści do Polski Ludowej. Robili to, co się nazywa brudną robotą. Uprawiali dywersję polityczną i gospodarczą, siali panikę, rozpowszechniali wrogą propagandę, podsycaли plotkę, pomagali w radiodwersji atlantyckim szpiegostwom. I wreszcie zbierali i przekazywali wrogowi informacje szpiegowskie, stali się więc faktycznie agentami obcego wywiadu. Taka była logika zdrady. Nienawiść pchała do walki z narodem. Walcząca do współdziałania z obcymi i wrogimi mocarstwami. Wrogą żądał konkretnej roboty. Domagał się informacji politycznych, gospodarczych i wojskowych. Kto raz się z nim związał — staczał się w końcu do roli szpiega.

Taka jest meta kariery politycznej ks. biskupa Kaczmarskiego i jego współpracowników, zasiadających na ławie oskarżonych przed trybunałem Polski Ludowej. Nienawiść do odrodzonej Polski i uległość wobec perfidnej polityki Watykanu popchnęła ich na drogę zdrady i zaprzeczenia się wrogom Polski. Raczej wojna, raczej pozoła i zniszczenie całego kraju, raczej oddanie go w niewolę i pozbawienie Ziemi Zachodnich — aniżeli Państwo Ludowe, aniżeli Państwo Ludowe, aniżeli władza robotników i chłopów. Głęboka, nieprzeżyta przepaść dzieliła tych ludzi na ławie oskarżonych od narodu polskiego.

Naród polski buduje w ciężkim trudzie swą przyszłość. Nie ma Polaka, który by nie radował się naszymi osiągnięciami, naszymi budowlami pokojowego budownictwa, który by się nie cieszył każdym nowym osiągnięciem, każdym osiedlem, każdą uruchomioną fabryką, każdą nowoowartą szkołą. Pamiętamy z jaką czułością oglądaliśmy dopiero przywrócone do dawnej świetności warszawskie Stare Miasto. I pomyśleć, że są tu wśród nas ludzie, którzy każdy nowy obiekt naszego planu 6-letniego, naszego socjalistycznego budownictwa oglądają ze strony wręcz przeciwnie: jako obiekt, o którym należy donieść naszym wrogom, o którym trzeba zgromadzić jak najwięcej informacji, który ma posłużyć za cel dla bombardowania wraz ze wszystkim tym, co uratowaliśmy od zagłady i tym, co zbudowaliśmy w ciągu tych lat niepodległej Polski Ludowej. Oto miara przepaści między nimi, tymi, którzy odcięli się od narodu, a narodem polskim. My budujemy, — a oni nie tylko sabotują te prace — ale szukają zniszczenia owoce naszej pracy, zagładę naszych miast i osiedli, zaskórników przemysłowych i

szkół, dzieł sztuki i pomników kultury narodowej.

Midzy nimi a milionami Polaków wierzących i niewierzących, partyjnych i bezpartyjnych, ale związanych jedną nierozzerwalną więzią miłości Ojczyzny — wznosi się mur nieprzenikniony. Wzięli rozbrat z narodem — naród wyboczał ich spośród siebie, odizolował — pozostali w próżni, osamotnieni, okryci wzgardą i nienawiścią.

Ta próżnia, jaką wokół siebie wytworzyli swą zbrodniczą robotą, jest zarazem świadectwem ich całkowitego bankructwa.

Jawna rozprawa sądowa, której przysłuchiwały się przez kilka dni setki obecnych na sali sądowej i setki tysięcy słuchających przebiegu rozprawy przez radio, jasno i wyraźnie postawiła zarówno sprawę działalności oskarżonych w granicach zarzutu z art. 86 par. 1 i 2 K. K. W. P., jak i ich działalności antypokojowej i wywiadowczej.

Oskarżeni przyznali się do winy. Przedstawione Wysokiemu Sądowi dokumenty i zeznania świadków nie tylko winę tę potwierdziły, ale pozwoliły ustalić jej stopień u każdego z oskarżonych.

Jesienią 1945 roku oskarżony Kaczmarek zgodnie z przywiezionymi z Watykanu przez ówczesnego prymasa Polski kardynała Hlonda dyrektywami przystępuje do organizowania dywersji przeciwko budującej się państwowości ludowej.

Osobiście oraz poprzez podległych mu reakcyjnie nastawionych księży rozpoczyna szerzenie nastroju o tymczasowości ustroju państwa polskiego oraz przeciwdziałanie przeprowadzanej podówczas reformie rolnej. Zgodnie z poleceniem Hlonda nawiązuje kontakty z ówczesnym ambasadorem USA — Arturem Bliss Lane'em, od którego w czasie kolejnych spotkań otrzymuje wskazówki dla dalszego działania i aktualne, bieżące oceny sytuacji politycznej. Zgodnie ze wskazówkami Bliss Lane'a i Hlonda stara się dotrzeć do ośrodków kierowniczych reakcyjnego podziemia, aby użyć wpływu dla oddziaływania na wyniki referendum przeciwko władzy ludowej. Nawiązuje z podziemnymi ugrupowaniami stosunki, wykorzystuje dla poparcia przy wyborach agenta imperializmu amerykańskiego — Mikołajczyka.

Do działań tych osk. Kaczmarek wciąga szereg reakcyjnie nastawionych podległych mu księży, w szczególności osk. Dąbrowskiego i Widłaka, księży Sobalkowskiego, Błaszczakiewicza, Łagowskiego i innych.

Od początków przestępczej działalności oskarżonego Kaczmarskiego po wyzwoleniu najbliższym jego współpracownikom staje się oskarżony Danilewicz, który, jak zostało stwierdzone na przewodzie sądowym, uczestniczył w konferencjach z Hlondem.

Równolegle do dywersji politycznej utworzonej przez Kaczmarską przestępcę antypaństwową i antyludową ośrodek, zgodnie z dyrektywami Hlonda i wskazówkami Bliss Lane'a, rozpoczyna zbieranie wiadomości politycznych i gospodarczych. W zbieraniu wiadomości uczestniczą jako najbliżsi współpracownicy oskarżeni: Danilewicz, Dąbrowski a także Widłak.

Celem uzyskania większej ilości wiadomości oskarżony Kaczmarek wydaje polecenia podległym dziekanom, aby w sprawozdaniach z pracy dusz pasterskiej podawali wiadomości natury gospodarczej i politycznej.

Wiadomości te podawane mu przez księży, w wielu wypadkach nieświadomych celu, dla którego są przeznaczone, oskarżony Kaczmarek wykorzystuje w przygotowywanych z pomocą Danilewicza i Dąbrowskiego raportach i sprawozdaniach wywiadowczych.

Od zarania działalności stworzonego przez Kaczmarską antypaństwową ośrodek antypaństwową celem jego było obalenie ustroju ludowego w Polsce.

Bankructwo imperialistycznej dywersji przeprowadzanej przez Mikołajczyka zmu-

siło mocodawców oskarżonego Kaczmarskiego i jego samego do zmiany taktyki.

Oskarżony Kaczmarek zeznał, iż na konferencji odbytej w lutym 1947 roku z Arturem Bliss Lane'em, ten ostatni „nie tak przede mną wówczas tendencji rządu amerykańskiego do przygotowania nowej wojny. Powiedział, że trzeba odpracować wroga nastawienie do wojny, jakie wśród narodów istnieje, a to wymaga czasu, wymaga propagandy, wymaga odkreślenia całej myśli zachodniej zarówno amerykańskiej, jak i innych narodów w sensie walki, w sensie wojny, bo zdawał sobie sprawę z tego, że narody wojny nie chcą”.

Nadzieję bankrutów staje się stawka na przygotowaną przez amerykańskich agresorów wojnę. W związku z tym oskarżony Kaczmarek otrzymuje polecenie przedstawienia akcji dywersyjnej w kierunku przeciwdziałania konsolidacji politycznej i rozwojowi gospodarczemu kraju.

Oskarżony Kaczmarek opracowuje metody prowadzenia tej akcji dywersyjnej i usiłuje inspirować w tym kierunku innych biskupów na konferencji odbytej w Gnieźnie w kwietniu 1947 roku jak również w szeregu rozmów indywidualnych. Akcja ta uzyskuje aprobatę Hlonda, a odpis swoich wytycznych Kaczmarek przekazuje Bliss Lane'owi oraz po uzgodnieniu z Hlondem przysyła do tak zwanego „rządu londyńskiego” za pośrednictwem przedstawiciela KPOPP Żółtostawskiego, któremu przy pomocy Danilewicza załatwia nielegalny wyjazd do Londynu.

Wykorzystując wszystkie dostępne formy działalności dusz pasterskiej, a w szczególności powołane jeszcze w 1945 r. referaty duszpasterskie, których zadaniem miała być kontynuacja politycznej działalności Akcji Katolickiej, oskarżony Kaczmarek i kierowany przez niego antypaństwowy ośrodek wzmacnia propagandę przeciwko dokonywującym się podówczas dalszym reformom społeczno-gospodarczym, przeciwstawia się odbudowie kraju i realizacji planów gospodarki narodowej.

Przedstawione Sądowi i częściowo ujawnione na rozprawie dokumenty oraz zeznania oskarżonych i świadków w pełni potwierdziły tę przestępczą działalność oskarżonych oraz wykazały głęboką nienawiść z jaką oskarżeni działali, skoro zakazali nawet zbierania ofiar na odbudowę Warszawy.

Równocześnie grupa oskarżonego Kaczmarskiego podejmuje szerzenie propagandy wojny, przeciwstawiając się prowadzonej na całym świecie akcji obrony pokoju. Znalazło to swój wyraz w nastawieniach udzielanych klerowi i wiernym co do Apelu Stokholmskiego.

Propaganda wojenna i działalność dywersyjna oskarżonego Kaczmarskiego i jego współpracowników znajduje aprobatę i zachętę w nowych wytycznych przywożonych z Watykanu przez udających się tam kolejno biskupów i specjalnych wysłanników Watykanu i episkopatu amerykańskiego jak biskup Turowski, księża Tochowiec, Piwowar i notoryczny agent wywiadów watykańskich i amerykańskiego zakonnik Kolbuch.

Równolegle z tym aktywizuje się i działalność wywiadów cza grupy oskarżonego Kaczmarskiego. W związku z tym, iż uzyskiwane tą drogą materiały wywiadowcze mają służyć wojennym planom imperialistów, wywiad zostaje nastawiony na rozpoznanie potencjału gospodarczego oraz ducha obronnego ludności. To ostatnie miało szczególne znaczenie z punktu widzenia przygotowywania „piętej kolumny” imperializmu.

Działalność tę oskarżony Kaczmarek rozszerza poza teren diecezji kieleckiej. Zbiera wiadomości z diecezji katowickiej, sandomierskiej, włocławskiej i lubelskiej współpracując z niektórymi księżmi tych diecezji.

Gromadzone w ten sposób wiadomości oskarżeni Kaczmarski, Danilewicz i Dąbrowski przy udziale oskarżonej Niklewskiej i innych przekazywali do ambasady USA w Warszawie bezpośrednio lub też rezydentom wywiadu amerykańskiego.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Przemówienie prokuratora w procesie antypaństwowego i antyludowego ośrodka

(Ciąg dalszy ze str. 3)

kańskiego Szudyemu i Osni-
skiemu, występującym na ze-
wnątrz w charakterze przed-
stawicieli różnego rodzaju a-
merykańskich organizacji do-
broczynnych. Niezależnie od
tego zbierane wiadomości
przekazywane były ks. Piwo-
warowi i Kolbuchowi pozosta-
jącym na usługach wywiadu
amerykańskiego i Watykanu.

W związku z działalnością
dywersyjną i wywiadowczą i
na potrzeby tej działalności
oskarżeni otrzymywali fundu-
sze w dolarach od amerykań-
skich ośrodków dyspozycyj-
nych.

Opisana działalność oskarżo-
nych Kaczmarska, Danilew-
icza, Dąbrowskiego, Widłaka i
Niklewskiego wypełnia dyspo-
zytore artykułów przypisanych
im w akcie oskarżenia.

Wysoki Sądzie!

W zeznaniach swoich świad-
dek Szelhaus kreśląc sylwet-
kę Hlonda opowiadał o au-
tentycznym zdarzeniu, którego
przebieg pozwolił sobie przy-
pomnieć.

W czasie odbywającego się
w Rzymie, w gronie kilkun-
astu osób, obiadu kiedy kardya-
nał Hlond opowiadał jakąś
historię — został zapytany
przez swego kapelana ks. Mo-
dzelskiego w ten sposób:
Eminencjo, kiedy to było, czy
jak Eminencja był Niemcem
czy jak już Polakiem?

Hlond uśmiechnął się i po-
wiadał: Już wtedy byłem Po-
lakiem. We Włoszech był u-
ważany za Włocha, Niemcy i
Austriacy uważali go za Niem-
ca, Polacy za Polaka. W rzeczy-
wistości jak powiada świadek
Szelhaus — był to człowiek
bez ojczyzny, kosmopolita
Watykański.

Tacy ludzie wychodzą z wa-
tykańskiej szkoły, takich ludzi
Watykan wysyła na kierow-
nicze odpowiedzialne stanowis-
ka w swojej hierarchii.

Na takiego człowieka wycho-
wał Watykan biskupa Kacz-
marek. Biskup Czesław Kacz-
marek w okresie przedwojen-
nym myślał o swojej karierze,
myślał o utrzymaniu dobrych
stosunków z ziemiaństwem, z
sanacją, z II oddziałem szta-
bu generalnego, tylko nie my-
ślał o Polsce. Mało tego, nie-
nawistna mu była myśl o Pol-
sce robotników i chłopów.

I wtedy gdy czarna noc o-
kupacji welonem nieścieszę o-
kryła jego kraj rodzinny, bi-
skup Kaczmarek myślał o
tym, jak zręcznie, jak efek-
townie zrealizować wytyczne
msgr. Orsenigo. Nie widział,
nie chciał widzieć Polski O-
święcimų, Majdanków. Pol-
ski walczącej o wolność. Mało
tego, przeciwko tej Polsce wal-
czącej występował.

A wtedy, gdy wyzwolona,
okryta ranami ruin i grobów,
lecz zwycięska — została wy-
niesiona na barkach tych, któ-
rzy pracą tworzą wszelkie do-
bra, którzy żywią i bronią, bi-
skup Kaczmarek nie uznał
Polski. To nie była jego Pol-
ska, to nie była Polska Sosn-
kowskich, Polska obywateli
i wyzyskiwaczy. To była Pol-
ska robotników, chłopów i
pracujących inteligentów.
Kaczmarek walczył więc z tą
Polską.

Zobaczył ją i uznał dopiero
tu na sali Sądu, gdy w ma-
jesticie praw stanowiących
przez lud zagałdała: zdaj spra-
wę z czynów swoich. Zdał
sprawę nie w zaciszu salonów
dyplomatycznych, lecz w o-
bliczu całego narodu. Wtedy
zobaczył biskup Kaczmarek
Polskę. I zobaczył coś jeszcze.
Zobaczył, że jest bankrutem.
Zobaczył, że stanął poza na-
rodem, że naród, budując no-
we życie, jak potężna rzeka
płynie własną drogą. Zoba-
czył, że przynajmniej do nie-
go jedynie kilkunastu oca-
dusów z Londynu, ludzi bez
czci, bez sumienia, bez oj-
czyzny. Zobaczył, że przyna-
ją się do niego zawodowi de-
prawatorzy ludzi, garstka nie-
obliczalnych awanturników; że
spadł do poziomu dwójkarzy i
agentów wszelkich wywiadów,
do poziomu Chromeckich, Szel-
hausów i Szudych.

Przeraził się biskup Kacz-
marek drogi, którą przebywał,
przeraził się swoich własnych
zbrodni. Jestem winien — po-
wiedział. Lecz nawet w tym
„Jestem winien“ jeszcze nie
potrafił być szczery do końca,
tak jak nie potrafił być
szczerzy i prostym jego u-
czeń i wychowanek ks. dr Jó-
zef Dąbrowski, do końca o-
budą różnic ideologicznych u-

siłujący pokrywać fakty zbie-
rania zwykłych szpiegowskich
danych. Tak również nie po-
trafił do końca być szczerzy
ks. kanonik Jan Danilewicz.
Jakże różna jest w tym gro-
nie osk. Waleria Niklewiska,
skromna siostra zakonna.
Szczere i prosto powiedziała
Sądowi: „Wiedziałam co ro-
bię, wiedziałam, że jest to zła
robotą, robota przeciwko na-
rodowi, ale wychowana w za-
konie, wkręcona w tryby że-
laznych nakazów dyscypliny
zakonnej, nie nie znacząca wo-
bec biskupich fioletołów — nie
miałam siły, odwagi i woli po-
wiedzieć — nie. Nie będę pra-
cowała przeciwko swemu na-
rodowi.“

Zapewne wiele z tego po-
twornego łańcucha zbrodni-
czych faktów poznała siostra
Niklewiska dopiero tu na sali
sądowej. Wysoki Sądzie! Prze-
wód sądowy wykazał, że Ni-
klewska stała się ofiarą waty-
kańskiej polityki tak jak wie-
le jej podobnych. I to zrozu-
miała siostra Niklewiska i dla
tego jej żal i skrucha zabrznia-
ły nutą szczerzej prawdy. Wy-
soki Sądzie, z całego prze-
biegu procesu najwyraźniej
przebiega fałsz, dwulicowość
zewnętrznej osłony, pod której
przykryciem oskarżeni usiłow-
ali ukryć swą działalność
przeciwko państwu ludowemu,
przeciwko żywotnym interesom
własnego narodu.

Pobudki, które pchnęły o-
skarżonych na drogę prze-
stępstw i zdrady wypływały
nie z potrzeb ich funkcji du-
chownych, lecz podyktowane
były polityką, a była to poli-
tyka wrogów władzy ludowej.
Funkcje duchowne służyły o-
skarżonym jako parawan, o-
słaniający wroga akcją prze-
ciwko państwu ludowemu.

Oskarżeni sądzeni są za to,
że obrali sobie za cel swej
działalności walkę przeciwko
istniejącemu w Polsce ustro-
jowi społecznemu, walkę prze-
ciwko obowiązującym prawom.
Dla celów tej walki u-
siłowali oni wykorzystać swe
funkcje kapłańskie.

Podstawą zasadą Konstytu-
cji Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej jest poszanowanie
wolności sumienia, wolności
wyznania, wolności obrzędów
religijnych. Od pierwszych
chwil swego istnienia władze
Polski Ludowej zasady te kon-
sekwentnie głoszą, stosują i
bronią nieugięcie przed wszel-
kimi próbami naruszenia ich.
Również i oskarżeni nie mieli
co do tego i nie mają — jak
to dobitnie wynika z ich ze-
znań i z ich obrony — naj-
mniejszych wątpliwości.

Ale niemniej jasno i stanow-
czo trzeba tu stwierdzić, że
oskarżeni nieustannie, na każ-
dym kroku, w ciągu całej
swej działalności przestępczej
gwałcili te zasady wolności su-
mienia i wolności wyznania.
Pod przykryciem praw, obo-
wiązujących w tej dziedzinie,
nadużywając wolności, z któ-
rej korzystają w Polsce Ludo-
wej wszyscy duchowni, peł-
niący funkcje kapłańskie i za-
konne, oskarżeni wykorzystali
tę wolność dla walki prze-
ciwko najżywoźniejszemu intere-
som narodu, aż do wysługiwa-
nia się zagranicznym wrogom
ośrodkom, knującą nową
wojnę, nową napaść na nasz
kraj, godzącą w niepodległość
naszej Ojczyzny.

Nadużywając zaufania ludzi
religijnych, oskarżeni podepta-
li uczucia ludzi wierzących za-
mieniacjąc teren kurii bisku-
piej i swe wysokie godności
duchowne w ośrodek dzia-
lający przeciwko interesom
państwa i narodu, w ośrodek
wrogich knoć z agenturami
państw obcych.

Nadużywając uczuć ludzi
wierzących, nie wahali się
przed wykorzystaniem świni-
tyni — ambony, konfesjonału
dla stania niechęci, nieufno-
ści, wrogości w stosunku do
państwa ludowego, podszechu-
wali upórcozywie przeciwko
wypełnianiu obowiązków oby-
watelskich, czynili wszystko,
aby rozszepścić jednóść na-
rodu.

Natchnieniem dla tego wy-
zutego z godności narodowej
i religijnej ośrodka był ksiądz
biskup Kaczmarek — faworyt
Watykanu, zausznik Becka,
„krzyżowiec“ antykomunizmu,
sługa hitlerizmu, chwaleca na-
rodowego zaprzaństwa i ka-
pitulacji.

Chodzi tu nie o sprawę jed-
nego człowieka czy kilku lu-
dzi. Chodzi o klimat tego śro-
dowiska, w którym legła się

zdrada żerująca na religii i
uczuciach wierzących.

Ta logika pogardy dla ludu,
zdrady narodu doprowadziła
ich na dno upadku moralne-
go, doprowadziła do wyczy-
nów szpiegowskich. Raczej
potop niż władza ludu. Raczej
pożoga wojenna niż władza
człowieka pracy — robotnika
i chłopu. Lepiej sprzedać się
diabłu hitlerowskiemu w jego
adenauerowskim wcieleniu niż
pogodzić się z rządem robot-
niczo-chłopskim. Taki obłęd
mógł się zrodzić jedynie w kli-
macie moralnym środowiska
reakcyjnego kleru, w szkole
obłudy i spaczenia moralne-
go, w klimacie wynaradawia-
nia się, wyobcowania się od
mas, od narodu.

W takim klimacie, którego
źródłem natchnienia jest Wa-
tykan zwyciężają wbrew na-
kazom Ojczyzny nakazy poli-
tyczne Watykanu.

W takim klimacie pełni się
obłuda, fałsz i zaprzaństwo.

Iluż jeszcze ludzi ta obłędna
polityka błogosławiąca rzezie
i mordy, nakazująca wyrzekać
się naturalnego i przyrodzo-
nego każdemu człowiekowi u-
czucia miłości ojczyzny, zła-
mała.

Ileż sumień wypaczono dy-
scypliną posłuszeństwa wobec
Watykanu zmuszając księży
do działania wbrew sumieniu
i wbrew sercu.

A przecież oskarżeni Kacz-
marek, Danilewicz, Widłak,
Dąbrowski i Niklewski mieli

pełną możność pracy na niwie
religijnej.

Dawała im tę możność Oj-
czyzna. Zapewnił im nie tyl-
ko pełną swobodę ale i obro-
nę wierzeń rząd Polskiej Rzecz-
pospolitej Ludowej.

Gwarantowała tę wolność
karta praw narodowych —
Konstytucja Polskiej Rzecz-
pospolitej Ludowej.

Przecież mieli pełną moż-
ność uzgadniania swoich reli-
gijnych funkcji z Rzymem. Jed-
nego od nich tylko żądano! Od-
różnienia ziarna wskazówek
religijnych od zatrutych plew
watykańskiej polityki.

Przecież oskarżeni mieli wo-
kół siebie dziesiątki i setki
przykładów uczciwego godze-
nia obowiązków duszpasterza
z obowiązkami obywatela. Jest
w Polsce wielu uczciwych księ-
ży, cieszących się szacunkiem,
albowiem spełniają uczciwie
swe obowiązki.

Są tylko dwie drogi: z Pol-
ską czy przeciw Polsce. Należy
wybrać między Polską a ob-
cą racją stanu.

Te drogi stoją przed klerem
polskim, przed każdym bisku-
pem, przed każdym księdzem.

Większość naszego ducht-
wienstwa już obrała drogę
właściwą, drogę polskiej racji
stanu. Ci są razem ze wszyst-
kimi patriotami polskimi, są
z całym narodem budującym
szczęśliwą przyszłość.

Wielokrotnie na to wskazy-
wali przedstawiciele rządu.

Jak najwyraźniej sformułował
to Bolesław Bierut mówiąc:

„Jest sprawą hierarchii ko-
ścielnej, aby w najbliższym
czasie zdecydowała, czy chce
korzystać z tych uprawnień i
możliwości, które dla niej są
zarezerwowane w Polsce Lu-
dowej, zgodnie z deklaracją
rządową o stosunkach między
państwem a kościołem, czy
chce — jednym słowem — o-
przeć swą działalność na zasa-
dach lojalności względem
państwa ludowego, czy też wy-
bierze sojusz z wrogimi siła-
mi antyludowymi i antynaro-
dowymi, sojusz z obcymi po-
tencjami i podziemiem.“

Poszanowanie uczuć reli-
gijnych i kultu religijnego
jest naszą niezłomną zasadą,
której ściśle będziemy prze-
strzegać, lecz stosunek do hier-
archii kościelnej zależeć bę-
dzie też od jej postawy wobec
państwa.“

Oskarżeni nie usłuchali tych
słów, nie przerwali swojej
zbrodniczej działalności, oskar-
żeni bowiem wybrali drogę
sojuszu z „wrogimi siłami an-
tyludowymi i antynarodowy-
mi, sojusz z obcymi potencja-
mi i podziemiem.“

I za to powinni ponieść od-
powiedzialność. Ale zarazem
nie chcemy zamykać oczu na
walkę wewnętrzną tych ludzi,
którzy sprzeniewierzywszy się
narodowi szukają dziś drogi
do naprawienia zła, odsłaniają
tajemnice działającego z ca-

łą perfidią mechanizmu zdra-
dy.

Niechaj twardy i sprawied-
liwy wyrok Sądu uwzględni
wszystkie okoliczności ujawni-
one w toku całego przewodu
sądowego i w zeznaniach o-
skarżonych.

Niechaj zejście ich na ma-
nowce zaprzaństwa i zdrady,
ich wyodrębnienie w naro-
dzie i płynące stąd nieuchron-
ne bankructwo — będą ostrze-
żeniem dla tych wszystkich,
nie wyłączając dufnych ksią-
żąt kościoła, którzy w swym
zaślepieniu niechęci do władzy
ludowej, w swej pysze i bu-
cie, nie chcą zejść z drogi a-
wanturnictwa i knoć przeciw-
ko państwu i narodowi.

Jest jedna tylko droga u-
chronienia się przed wzgardą
ludu — uznanie autorytetu
państwa ludowego i jego
praw.

Nie chcemy podzielić na wie-
rzących i niewierzących —
wszyscy dźwigamy wspólny-
mi siłami nasz kraj wzwyż ku
chwał Ojczyzny. Jednąś na-
rodu jest dla nas prawem naj-
wyższym — rozbiłszy i ma-
cieli nie będziemy tolero-
wać.

Szanujemy wierzenia, zwy-
czaje i uczucia każdego ucz-
ciwego człowieka i st.: będzie
my twardo na gruncie swobo-
dy religijnej, lecz wara ko-
muśkolwiek pod osłoną kościo-
ła ludzi przeciw narodowi i
szkodliwej Polskiej Rzeczypos-
politej Ludowej.

Przemówienia stron w procesie członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka

WARSZAWA (PAP)

21 bm. — w siódmym dniu
toczącego się przed Rejon-
owym Sądem Wojewódzkim pro-
cesu członków antypaństwo-
wego i antyludowego ośrod-
ka — po zreczeniu się przez
oskarżyciela publicznego prze-
słuchania dalszych świadków
wobec wyjaśnienia wszyst-
kich okoliczności sprawy —
zamknięte zostało postępo-
wanie dowodowe.

Po zamknięciu przewodu
sądowego przewodniczący Sa-
du udzielił głosu rzecznikowi
oskarżenia — prokuratorowi
płk. Stanisławowi Żarowskiemu.

Następnie przewodniczący
Sądu udzielił głosu adwoka-
towi Maślanko, obrońcy o-
skarżonego ks. biskupa Kacz-
marek.

Adw. Maślanko podkreśla
na wstępie, iż obrona, w obli-
czu zebranego materiału do-
wodowego, nie może mieć ża-
dnich zastrzeżeń w przed-
miocie kwalifikacji prawnej
zarzucanych oskarżonym czy-
nów. Obrona osk. Kaczmare-
ka zaznacza przy tym, iż
przestępstwa jego klienta,
choć popełnione na prze-
strzeni długiego czasu i w
różnych okolicznościach —
noszą ten sam charakter. Wy-
pływają one z postawy i po-
glądów oskarżonego, które
formowały się, jak podkre-
śla obrońca — pod podwójną
presją: Watykanu i episko-
patu.

Wychodząc z tego założe-
nia, adwokat Maślanko ana-
lizuje zagadnienie stosunku
swojego klienta do sprawy
Ziem Odzyskanych. Powołu-
jąc się tu na zeznania świad-
ka obrony ks. prałata Kotu-
ła obrońca podkreśla, iż po-
czas gdy szerokie rzesze du-
chowieństwa stoją niezłom-
nie na gruncie obrony granic
na Odrze i Nysie, najwy-
sza hierarchia kościelna ma
wręcz inny stosunek do granic
zachodnich naszego lu-
dowego państwa. „Kiedy za-
stanowić się bliżej — mówi
adw. Maślanko — nad zagad-
nieniem stosunku duchowień-
stwa do granic zachodnich,
to każdemu logicznie myśłą-
cemu człowiekowi musi się
od razu nasunąć pytanie,
czy to jest sprawa tylko osk.
Kaczmarska i tych, którzy
siedzą na ławie oskarżonych.
Przecież umowa z 14 kwie-
tnia 1950 r. w paragrafie 4
przewidywała zobowiązanie,
że episkopat w granicach so-
bie dostępnych będzie się
przeci: stawał wrogiel Pol-
sce działalności, zwłaszcza
antypolskim i rewizjonistycz-
nym wystąpieniom czę-
ści kleru niemieckiego“.

Zwracając dalej uwagę Sa-
du na fakt, iż od momentu
zawarcia porozumienia po-
między kościołem i pań-
stwem upłynęło już 3 lata i do
tychczas episkopat nie wy-
konał swych zobowiązań —
adw. Maślanko podkreśla, iż
miało to niewątpliwie wpływ
na postępowanie osk. Kacz-
marek.

„Za takie stanowisko, które
demobilizuje masę w sto-
sunku do Ziemi Zachodnich
— mówi obrońca — odpo-
wiadać sam Kaczmarek nie
może“.

Ilustrując przykładami z
historii presję Watykanu wy-
wieraną na duchowieństwo
polskie w kierunku podpo-
rządkowania narodu polskie-
go zaborcom, obrońca oskar-
żonego Kaczmarska podkreśla
dalej, iż w podobnym poło-
żeniu znajdował się jego klient
w okresie okupacji hitlerow-
skiej, gdy z jednej strony
znajdował się pod wpływem
dyrektyw Watykanu idących
przez Berlin i kardynała
Orsenigo, z drugiej strony —
wysokole autorytetu kościel-
nej hierarchii polskiej kardy-
nał Sapieha.

„Ten stan był presją —
dodaje obrońca — tak samo
jak rozmowy z Sapieha na
początku września 1939 r. w
Krakowie, o tym, że Waty-
kan radzi uległość i ugodo-
wość wobec okupanta. To też
była presja“.

Mówiąc o tym wpływie,
adw. Maślanko zwraca jed-
nocześnie uwagę Sądu, iż
choć osk. Kaczmarek był
człowiekiem na bardzo wyso-
kim szczeblu hierarchii spo-
łecznej i kościelnej, to jed-
nak najwyższym autorytetem
był dla niego zawsze Rzym.
„I nie tylko w czasie okupa-
cji — mówi obrońca — o-
skarżony jest w tej sytuacji.
Gdy oskarżony styka się z
Bliss — Lane'm, to już uprzed-
nio jest wyinstruowany
przez kardynała Hlonda. O-
strożny Bliss Lane nie roz-
poczyna rozmów z Kaczmar-
kiem bez sygnalizacji ze stro-
ny Hlonda, że już może mó-
wić, że już wszystko załat-
wione“.

Obronca zwraca następnie
uwagę na atmosferę panu-
jącą w episkopacie polskim
w sprawie stosunku do Ziemi
Zachodnich. Atmosfera ta
zdaniem adwokata, nie mo-
gła nie wywrzeć wpływu na
postępowanie oskarżonego.
Adw. Maślanko przypomina
list papieża do biskupów nie-
mieckich w 1953 r. „Przeba-
 było — mówi obrońca — by-
ślepiem, ażeby nie wyczytać
z treści tego listu, że jest to
akt awangardy rewizjoni-

zmu niemieckiego, że jest to
wyraźny atak na granice za-
chodnie Polski. A jak zarea-
gowano na ten list? Zaczyna
się polemika prasowa, w któ-
rej interpretuje się list pa-
piecki w ten sposób, że pa-
pież nie myślał tak jak pi-
sał. Ale gazety niemieckie pi-
szą, że papież tak właśnie
myślał jak pisał. Obowią-
kiem każdego obywatela jest
mobilizowanie czujności. Tu
jednak było wyraźne usypia-
nie czujności“.

Zwracając na to uwagę,
obronca zaznacza dalej, iż
podobny jak do Ziemi Za-
chodnich był stosunek —
episkopatu do realizacji
przez naród planu 6-letniego.
Akty walki z planem sze-
ścioletnim mają swe źródło
nie w diecezji kieleckiej —
mówi adw. Maślanko.

Obronca zwraca dalej u-
wagę na fakt bezwzględności
stosowania się biskupów do
dyrektyw Watykanu również
w sprawach nie mających
nic wspólnego z religią. Fak-
ty takie występują z taką
siłą tylko w naszym kraju
traktowanym przez dyploma-
cję watykańską jako „uboga
krewna“. Nie mogło to nie
pozostać bez wpływu na dzia-
łalność oskarżonego. „Tęgo
nie ma w innych krajach —
mówi obrońca — tego nie ma
we Francji. Powiedział pe-
wien wybitny katolicki dzia-
łacz społeczny na Zachodzie:
„Wiare naszą czerpiemy z
Rzymu, lecz politykę naszą
czerpiemy z domu“. Ale w
stosunku do Polski — mówi
dalej obrońca osk. Kaczmars-
ka — Watykan nie trzyma
się tej zasady“.

Szeroko omawia obrońca
fakty historyczne, świadczą-
ce o beceremonialności wa-
tykańskiej polityki wobec
Polski. Wspomina o suges-
tach Watykanu przed wy-
buchem wojny, by Polska
podała się Hitlerowi. Wspo-
mina również, iż Watykan
nie zaprotestował ani razu z
powodu prześladowania księ-
ży, którzy siedzieli w obo-
zach koncentracyjnych. W
Oranienburgu w ciągu jed-
nej godziny rozstrzelano 856
duchownych rzymsko-katoli-
ckich. Watykan nie reagował
na to, nie protestował, mimo
że nuncjusz papieski przeby-
wał w Berlinie.

Adw. Maślanko wskazuje
dalej, że trzy niemieckie
stronnictwa tzw chrześcijań-
skie były kolejno podstawą
watykańskiej polityki pope-
rania imperializmu i milita-
ryzmu niemieckiego. Tzw.
stronnictwo „chrześcijańsko-
socjalne“, a następnie tzw.

„centrum katolickie“ umożli-
wiły dojście do władzy Hitle-
rowi a dziś Adenauer opiera
się na tzw. „chrześcijańskiej
demokracji“. „Dawniej cen-
trum katolickie zmieniło
sztyl na NSDAP — dziś hit-
lerowcy działają pod szyldem
CDU“ — stwierdza obrońca.

Adwokat zwraca uwagę, iż
klient jego dopiero obecnie
w całym świetle ujrzął swój
błąd w stosunku do polityki
Watykanu, popierającej mili-
taryzm niemiecki i amery-
kański i płynące z tej polity-
ki niebezpieczeństwo dla na-
rodu polskiego. Podkreśla-
jąc, iż osk. Kaczmarek był
szczerzy w swych zeznaniach,
obronca zwraca uwagę na
ten fakt, jako na okoliczność
łagodzącą w stosunku do
swojego klienta. „Oskarżony
przynajmniej — podkreśla
obronca — nie tylko takie co
do których był zmuszony
przynajmniej na zasadzie do-
kumentów okazanych mu w
siedztwie. Prokurator w cza-
sie siedmiu dni trwania prze-
wodu sądowego złożył dużo
nowych dokumentów i te no-
we dokumenty potwierdziły
szczegółowe przyznania się o-
skarżonego“.

„Wysoki Sądzie — mówi da-
lej adw. Maślanko — oskar-
żony należał do czasu are-
stowania do szeregow kon-
trrewolucji. Nie będę twierdził,
że był szeregowcem, muszę
przynajmniej, że był generałem
w szeregach walki z postę-
pem i demokracją — ale po-
wiedział tutaj w Sądzie że
kapituluje“.

Jeżeli człowiek na tym
szczeblu przestępstwa przy-
znaje się do winy — jest to
okolicznością łagodzącą. Pod-
kreślając ten fakt, obrońca
omawia środowisko w jakim
wyrastał osk. Kaczmarek.

Tłumacząc zejście oskar-
żonego Kaczmarska na drogę
pracy wywiadowczej, obroń-
ca stwierdza: „Każda kon-
spiracja prowadzić musi do
wywiadu, do wywiadu drzwi
są otwarte ale wyjście jest
trudne. Oskarżony zaledwie
uwolnił się od opieki konspi-
racyjnej Hlonda przez jego
śmierć, a już mocno siedział
w szponach wywiadu amery-
kańskiego“.

Mówiąc o listach paster-
skich oskarżonego w okresie
okupacji, adw. Maślanko sta-
ra się wykazać, iż osk. Kacz-
marek nie uprawiał kolabo-
racji policyjnej.

Kończąc swe wywody i pro-
sząc Sąd o łagodny wymiar
kary dla swego klienta adw.
Maślanko stwierdza, iż jeśli
w tej sprawie zostają ujawni-
one przyczyny zła, to nastą-
(Ciąg dalszy na str. 5)

Przemówienia stron w procesie członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka

(Ciąg dalszy ze str. 4)

plło to również dzięki postawie oskarżonego, który przyjął szczerą pozycję, przyznając się do wszystkich faktów, wskazując na wszystkie źródła zła i na wszystkie zakamarki i na kanały skąd płynęło to zło.

Obronca oskarżonego ks. Danilewicz, adw. Nowakowski — w swym przemówieniu przedstawia Sądowi przyczyny jakie złożyły się na to, iż ks. Danilewicz wkroczył na drogę antynarodowej działalności.

Osk. Danilewicz ulegał — jak wskazuje adw. Nowakowski — tym przedstawicielom hierarchii kościelnej, którzy całym swoim bytem i wpływami byli związani z ustrojem kapitalistycznym. Niewątpliwie — zdaniem obrońcy — wpływ na postawę osk. Danilewicza w okresie powojennym miał również zawarty w okresie międzywojennym konkordat, który czynił z Polski kolonię watykańską.

„Wyobraźnia osk. Danilewicza — stwierdza adw. Nowakowski — pomimo wywołania kraju, pomimo wielkich przemian, jakie w nim nastąpiły, dalej gonila za tymi dawnymi marami. A marom tym patronował zarówno odległy i mistyczny blaskiem dla oskarżonego promieniujący Watykan, jak i bliski bezpośredni przełożony oskarżonego — biskup, ordynariusz kieleckiej diecezji. Oskarżony uległ tym zgrubnym wpływom i fałszywym racjom”.

Wysuwając jako dalsze okoliczności łagodzące fakt przyznania się oskarżonego do winy, adw. Nowakowski wnosi o możliwie łagodny wymiar kary dla swego klienta.

Adwokat Bartoń — obrońca osk. ks. Dąbrowskiego na wstępie swego przemówienia podkreśla wpływ antypolskiej polityki Watykanu na hierarchię katolickiego kościoła w Polsce. Fakt ten — jak stwierdza obrońca — miał olbrzymi wpływ na działalność wielu księży i wysokich dostojników kościelnych, fakt ten miał również wpływ na powstanie wrogiego, antyludowego ośrodka na terenie kurii kieleckiej.

W wywodzie swym adwokat Bartoń uzasadnia twierdzenie, iż momentem decydującym o przestępczej działalności ks. Dąbrowskiego było przyjscie jego do kurii kieleckiej, gdzie zetknął się nie tylko z wrogiem nastawieniem do Ludowej Polski, ale i z aktywną wrogą działalnością niektórych członków tej kurii, a przede wszystkim jej zwierzchnika — biskupa Kaczmarka. Dopiero w tej atmosferze — jak twierdzi adw. Bartoń — osk. Dąbrowski przekształca się z człowieka negatywnie ustosunkowanego do zachodzących w Polsce przemian — w aktywnie walczącego wroga nowego ustroju. Jednak swa wrogą działalność oskarżony prowadził — zdaniem obrońcy — wyłącznie jako posłuszny wykonawca poleceń swego zwierzchnika, biskupa Kaczmarka i działał w ten sposób pod jego naciskiem.

Po przemówieniach stron Sąd udziela głosu oskarżonym.

W ostatnim słowie osk. biskup Kaczmarek oświadcza: „Wysoki Sądzie! Długie młotki więzienia i minione dni procesu były dla mnie wielkim przeżyciem. Całe moje życie i społeczno-polityczna w nim działalność były konsekwencją obranej

sfery kurii kieleckiej — ciężkich przestępstw.

Rekapitulując swe wywody adwokat Bartoń wnosi o łagodny wyrok dla swego klienta.

Obronca oskarżonego ks. Widiaka — adw. Biejał powołuje się na fakt, iż jedynym wychowawcą oskarżonego Widiaka było seminarium duchowne, a następnym środowiskiem, w którym obracał się — byli księża z kurii kieleckiej. Adw. Biejał dochodzi do wniosku, iż przyczyną przestępczej działalności oskarżonego Widiaka może być tylko wpływ, jaki wywierali nań jego przełożeni oraz przykład, jaki dawali mu swym postępowaniem.

„Seminarium — stwierdza adw. Biejał — było jego domem. Biskupa uważał za swego ojca i opiekuna. Każde polecenie przełożonych było dla oskarżonego Widiaka rozkazem. Chociaż winien sobie zdawać sprawę z tego, że te rozkazy i posłuszeństwo powinny dotyczyć jedynie spraw wiary i religii — trzeba było do tego pewnego krytycyzmu, którego ks. Widiak został pozbawiony przez swe specyficzne warunki życiowe”.

Pragnąc wykazać jak dalece znajdował się osk. Widiak pod wpływem swego biskupa, obrońca wskazuje, iż z chwilą aresztowania osk. Kaczmarka, ks. Widiak zaniedbał swej przestępczej działalności.

W konkluzji swego przemówienia adw. Biejał prosi Sąd, aby przy rozwiązaniu kwestii winy i kary dla osk. Widiaka wziął pod uwagę wszystkie przytoczone przezeń okoliczności łagodzące.

Obronca osk. Niklewskiego — adw. Hryckowian kreśląc sylwetkę swego klienta, podkreśla wpływ czynników wychowawczych, społecznych i ideologicznych, które kształtowały światopogląd, wolę i charakter oskarżonej. Od najmłodszych lat jej życia nakazywano jej ślepe niemal posłuszeństwo wobec przełożonych zakonnych. Skierowana nie jej przez zakon na katolickie studium w Poznaniu, gdzie naukę religii i zasad wiary łączono ze wstecznymi i wrogimi prawdziwemu postępowi zasadami społeczno-politycznymi, ukształtowało umysł siostry Niklewskiej w duchu jednostronnego negowania wszystkiego co postępowe.

Te zdaniem obrońcy, elementy wykorzystane przez biskupa Kaczmarka sprowadziły oskarżoną na drogę działalności wrogiej interesom narodu polskiego.

Jako dalsze okoliczności łagodzące obrońca podkreśla fakt, że oskarżona szczerze przyznała się do winy, jak również to, iż siostra Niklewskiego spotykała się i u innych siostrzyczek pracujących w „Romie” z nastawieniem wrogiem wobec Polski Ludowej. Niektóre siostry zakonne, m. in. nawet i siostra przełożona były łącznikami pomiędzy biskupem Kaczmarkiem, a amerykańskimi ośrodkami wywiadowczymi.

W konkluzji obrońca wnosi o możliwie najłagodniejszy wyrok dla osk. Niklewskiej.

Po przemówieniach stron Sąd udziela głosu oskarżonym.

W ostatnim słowie osk. biskup Kaczmarek oświadcza: „Wysoki Sądzie! Długie młotki więzienia i minione dni procesu były dla mnie wielkim przeżyciem. Całe moje życie i społeczno-polityczna w nim działalność były konsekwencją obranej

przeze mnie polityki. Wartość płynąca rzeka mego życia została przerwana pobylem w więzieniu, gdzie poddałem szczegółowej analizie dni i lata ubiegłe. Refleksje wewnętrzne, konfrontacja z rzeczywistością oraz celem politycznym mego dnia wczorajszego uświadomiły mi o przebiegu dotąd na złej drodze. Widzę dzisiaj, że nie było to dobre. Nie tędy winna prowadzić moja droga do państwa i do narodu. Na tle obrazu, jaki przesunął się w tej sali wobec przedstawionych mi faktów, dokumentów i dowodów raz jeszcze poddałem analizie i rewizji moje życie polityczne. Nasuwa się, proszę Wysokiego Sądu, nieodparcie pytanie: Skąd wzięły się kolizje moich ostatnich lat. Chcę szczerze odpowiedzieć. Jedną jest tutaj odpowiedź: nie rozumiałem i może pod wpływem pewnych obciążeń politycznych nie mogłem zrozumieć roli kościoła w Polsce Ludowej. Wydawało mi się, że dla nas, katolików nie ma miejsca, w nowej rzeczywistości. Nie mogłem po prostu zrozumieć, że rzecz ta ma się inaczej i że Polska Ludowa to miejsce zarówno kościołowi, jak i wiernym zapewnia.

Tymczasem moja działalność, moja negacja polityczną rzeczywistość polskiej odrzuciłem kościół od mas wierzących. Już obserwacje ostatnich miesięcy pobytu na wolności przed moim aresztowaniem, a przede wszystkim rozważania wewnętrzne przekonały mnie o rzeczywistości spójni, jaka istnieje pomiędzy narodem i państwem.

Dlatego sądzę, że kościół, gdyby zajmował pozycję walki z państwem, to równocześnie odrzuciłby się od wierzących, którzy w swej zwartej masie opowiedzieli się za państwową linią polityczną.

Dążyłem do skierowania kościoła na inną drogę, na której znalazłby się bez wierzących, na drogę izolowania katolicyzmu polskiego od twórczej współpracy z państwem.

Nasza Rzeczpospolita jest dziś państwem ludowym, które w pokoju pragnie budować swój byt i szczęście doczesne. Lud wybrał drogę konstruktywnej polityki i odcięcie się zdecydowane od destruktywnej linii, w którą ja mylnie zaangażowałem się.

W budowie państwa, którego włodarzem stał się lud w swojej większości wierzący, kościół według mnie ma ogromną misję. Rola kościoła wiąże się nierozdzielnie z zagadnieniem roli mas wierzących, wiąże się z problemem narodu, który buduje państwo ludowe. I w tej wspólnej budowie nie może braknąć kościoła i misja nasza nie może polegać na walce z postulatami narodu.

Nie wolno nam odrywać się od mas pracujących, które budują dobrobyt, rozwój oświaty, opieki społecznej. Nie wolno nam się odrywać od wielkich wydarzeń międzynarodowych, wskazujących jak na szal światowej wagi się siła konstruktywna pokoju i destruktywna wojny.

Zrozumiałem mój błędny stosunek do zagadnienia współpracy kościoła i katolicyzmu polskiego z państwem, państwem, które buduje swą ludową przyszłość.

W zeznaniach przed Wysokim Sądem powiedziałem wyraźnie o mej negacji porozumienia zawartego między episkopatem a rządem. Dążyłem do tego, by stało się martwą literą, a dziś widzę,

że umożliwia ono współdziałanie kościoła z państwem, lecz tylko wtedy, gdy ten wzajemny akt prawny będzie wykonywany i szanowany zgodnie z jego duchem. Jeśli przed więzieniem odwożeniem episkopat od politycznych problemów porozumienia, to dziś pragnąłbym ten błąd naprawić.

Boli mnie jednak to, że do tam rozchodziły się moje drogi polityczne z wolą i postawą narodu. Miałem dodawać sił moim rodakom, miałem umacniać naszą zwartość, umniejszałem odporność na zaborczą groźbę nowej hakszki.

Nadprzyrodzone posłannictwo kościoła zawsze buduje dobro narodu i wzmacnia twórczość jego obywateli.

Polska Ludowa zapewniła kościółowi wykonywanie tej misji. Uzasadniony optymizm skłania mnie do stwierdzenia, iż kościół katolicki może znaleźć w państwie ludowym niezbędne warunki do pełnienia swych zadań, może znaleźć ochronę podstawowych praw swoich i wolności.

Proces toczył się przy szczelnie wypełnionej sali. Byli tu świeccy i duchowni, którzy obserwowali przebieg, rzeczywistość i wymowę rozprawy i sądzę zrozumieć, że biskup znajduje się na innej drodze. Rzekłoby się, przeszedł wewnętrzne wyzwolenie od szkodliwie na mnie ciążących wpływów politycznych. Ufam w skuteczność mego wyboru nowej drogi współpracy z narodem i państwem.

Jako biskup pragnę stwierdzić, że w niczym nie sprzeciwiam się to naszej wierze i powinności katolickiej. Odcienie się moje od polityki kół watykańskich, o których obrońcy tak wiele dziś tu mówili, to odcienie się moje jeszcze bardziej zbliża mnie do pasterza całego kościoła, do ojca świętego. To odcienie od polityki ułatwi mi utrzymać silniejszą więź religijną ze stolicą apostolską w sprawach wiary, w sprawach moralności, w sprawach dyscypliny kościelnej, które stanowią o istocie kościoła.

Wielka jest moja wina wobec narodu i państwa. Pragnąłbym pościć resztę życia swojego na to, aby tę winę zmyć. Ze skruchą, ale i spokojem przyjmuję wyrok.

Ośmielałem się zwrócić do Sądu, aby umożliwił mi powrót do realizacji nowej drogi, drogi twórczej rehabilitacji destruktywnej przeszłości politycznej.

Apeluję do tych, do których może dojść mój głos, aby z mego błędu wyciągnęli dla siebie wnioski, aby poszli po drodze wierności dla państwa i narodu, wypełniając w ten sposób, jak sądzę, wolę bożą i misję kościoła w Polsce”.

Osk. Widiak w ostatnim słowie oświadczył: „Wysoki Sądzie. Zdaję sobie jasno i do końca sprawę, że swoim wrogim nastawieniem do Polski Ludowej wyrządziłem krzywdę własnemu narodowi. Od chwili wyzwolenia Polski wciągnąłem się w pracę, która miała na celu zniszczyć, usunąć obecny ustrój. Swoją wrogą postawą przeciwko Polsce tamowałem rodakom drogę do postępu czy to w dziedzinie ekonomicznej czy na polu społecznych czy kulturalnych. Godziłem się z tym faktem, że odwiecznym wrogiem Polski, przebrany obecnie w nową formę neohitlerowskich Niemiec, mając byt oddane ziemie odzyskane, bo tak sobie życzył polityka Watykanu. Tak sobie życzą Amerykanie. I wreszcie w tej swojej pracy przeciwko Polsce powtarzałem hasła o konieczności trzeciej wojny, choć wiedziałem dobrze, jakie ona zniszczenia i szkody przyniesie światu i narodowi mojemu. Obecnie przekonałem się i dowiedziałem się o prawdziwym obliczu polityki watykańskiej, jakie jej przyswajają cele, jakimi chodzi drogami, jakich używa środków i muszę stwierdzić, że

widzę to doskonale, jak daleka jest ona naprawdę od prawdy, od nauki ewangelii i od przykazania miłości bliźniego.

Nie obcą mi była również postawa naszego episkopatu, jaką zajmował w stosunku do Polski Ludowej. To negatywne nastawienie, które spowodowało cały szereg przepisów dawanych duchowieństwu, wskazywało dobitnie drogę nam podwładnym.

Widzę to dzisiaj dobrze, że prowadzona przeze mnie walka z ustrojem Polski Ludowej, która według instrukcji Watykanu i oświadczeń episkopatu była rzekomo konieczna dla obrony wiary i kościoła, faktycznie przynosiła szkodę wiernym i kościółowi. Wierni bowiem którzy darzyli swoich kapłanów zaufaniem, którzy przewodnikom duchowym powieriali nie tylko tajemnice sumień własnych, ale szukali rady i wskazówek w różnych dziedzinach życia, użyci byli do podłej roboty przeciw swej ojczyźnie, przeciw braciom swoim. Zapewne nawet nie przypuszczali, że mogą być sprowadzeni na manowce. W imię dobra kościoła prowadzona była robota, która z wiarą i z kościołem nic wspólnego nie miała.

I dlatego pragnąłbym dzisiaj całym sercem, aby to oświadczenie moje, to przyznanie się do winy i nazwanie rzeczy po imieniu usłyszeli ci, którzy kiedyś byli powierzeni mojej pieczy duchownej lub też ci, którzy w pracy czy przypadkowo z mną się spotkali, którym dawałem błędne wskazówki, którzy otrzymywali wrogi nastawienie do obecnego ustroju. Im też oświadczam, że była to robota niegodziwa i podła. Jedną jest bowiem droga, którą winni iść wszyscy bez wyjątku bez względu na stanowisko czy wyznanie, a jest nią droga wiernego i solidnego wypełniania praw i obowiązków obywatelskich.

Wysoki Sądzie, mam na zakończenie jedną prośbę. Chcę błędy nie tylko słowem odwołać, ale i pracą swoją naprawić. Dlatego proszę o łagodny wymiar kary”.

„Całkowicie zrozumiałem swoją winę — oświadcza z kolei osk. Niklewski. Żałuję bardzo swoich czynów, wyrządzających wielką szkodę państwu i narodowi polskiemu, żałuję tym bardziej, że przede mną jako zakonnicą inne były cele i zadania. Chcę naprawić swój błąd. Proszę więc Wysoki Sąd o umożliwienie mi zmycia i naprawienia mojej winy”.

Następnie zwraca się do Sądu w ostatnim słowie osk. Danilewicz: „Wysoki Sądzie, stare przysłowie rzymskie powiada: błędzi jest rzeczą ludzką. Myśl chrześcijańska wyraża drugą myśl: trwanie w błędzie jest rzeczą szatańską”.

Błąd, który wyrządził krzywdę kościółowi i narodowi, jest faktem dokonany. Potępiając swoją dotychczasową działalność polityczną i jej metody, pragnę na zawsze z nią zerwać.

Mam nadzieję, że sprawiedliwość będzie nacechowana stygmatem wyrozumiałości wspaniałomyślności kompleksu sędziów, którzy będą ferowali na mnie wyrok i zechcą dopatrzyć się okoliczności łagodzących, które pozwolą im złagodzić żądanie twardej kary przez rzecznika oskarżenia publicznego po to, abym mógł zło, które wyrządziłem, naprawić oraz aby przestrzegając współbraci, iżby ze swą pracą zarówno kościelno-kapłańską, jak i społeczno-obywatelską raz na zawsze wykluczyli tę działalność, która mnie przywiodła na ławę oskarżenia. Zważywszy na powyższe, ośmielę się Wysoki

Sąd prosić o łagodny wymiar kary”.

Prosząc o łagodny wymiar kary, osk. Dąbrowski mówi: „Wysoki Sądzie. W toku śledztwa i przewodu sądowego ujawniłem fakty, wchodzące w skład mojej działalności, objętej aktem oskarżenia. Jakkolwiek działalność ta była przestępcza w sensie prawa i dobra kościoła i narodu, to jednak wypływała ona nie tyle ze złej woli, ile raczej z faktu posłuszeństwa każdego przeciętnego księdza w stosunku do swojej władzy bezpośredniej i pośredniej. W tym wypadku w stosunku do swojego biskupa i do swojej zwierzchniej władzy, rezydualnej w Rzymie.

Na tę działalność wpływały również błędy w myśleniu, a więc błędna koncepcja polityczna, płynąca do mego świadomości różnymi drogami i to budzą najwięcej zaciąg na mojej działalności, za którą znalazłem się tutaj na ławie oskarżonych.

Pod moim adresem w czasie przewodu sądowego padło dość przykre słowo, które dla księdza jest w szczególności sposobem przykrym, a mianowicie to, że jestem obłudny w swoich zeznaniach. Wysoki Sądzie, nie wiem czy można wymagać od człowieka więcej nad to, co w toku śledztwa powiedziałem, przyznając się do faktów, z którymi związani byli nawet moi najbliżsi, związani węzłami krwi. Sądząc, że te fakty raczej przemawiały za szczerością moich zeznań.

Proces ten z pewnością wzbudził żywe zainteresowanie całego polskiego społeczeństwa, a wzbudził dlatego, że na jego tle wypukliło się bardziej wyraziście jedno z zasadniczych zagadnień naszego polskiego życia zbiorowego, to znaczy zagadnienie stosunku kościoła do państwa. Błąd mój, za który znalazłem się tutaj na ławie oskarżonych, polegał na niezrozumieniu faktu, że pomimo różnic ideologicznych istnieje możliwość szerokiej współpracy kościoła z państwem na płaszczyźnie praktycznej, codziennego społeczno-ekonomicznego życia.

W toku moich zeznań skierowałem apel do duchowieństwa całej Polski. Był to apel szczery tak szczerością, na jaką było mnie stać i jest. I do tego duchowieństwa właśnie z tego miejsca pragnę skierować powtórnie gorący apel, ażeby się zechciało zdecydowanie wstrzymać od jakiegokolwiek wroglej, szkodliwej, dywersyjno-wywiadowczej działalności, przynoszącej wiele szkód tak kościółowi jak i Ojczyźnie naszej i aby z drugiej strony zadali sobie trud myślenia, co należy uczynić, ażeby przyłączyć się do pracy nad odbudową materialną i duchową naszego narodu.

Wysoki Sądzie, przyznaję się do winy i to w takim zakresie w jakim byłem świadom moich czynów i w takim zakresie, w jakim wyrządziłem swoją działalnością szkodę kościółowi i naszej ojczyźnie”.

Kończąc oskarżony prosi Sąd o łagodny wymiar kary.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych, przewodniczący Sądu oświadczył, że ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 22 bm.

Watykan konsekwentnie działał na zgubę Polski

Szósty dzień procesu przed Sądem w Warszawie

W dalszym toku zeznań św. Szelhaus w dłuższym wywodzie omawia działalność komisji „Pro Russia”. Jak wynika z zeznań świadka, komisja „Pro Russia” i „Collegium Russicum” tworzyły jedną całość, z tym tylko, że według koncepcji Watykanu, metropolity Szeptyckiego i Niemiec „Russicum” zajmowało się wyłącznie Ukrainą, zaś „Pro Russia” resztą terytorium Związku Radzieckiego. „Russicum” szkoliło swoich agentów, którzy byli później przetrzucani zarówno do Polski, Czechosłowacji, Rumunii jak też i do Związku Radzieckiego. Byli oni szkoleni również w Berlinie — przede wszystkim przez Abwehre i ludzi Konowalca, przywódcę ówczesnego UNO, późniejszego UPA.

Z chwilą zbliżania się wybuchu drugiej wojny światowej Watykan postanowił, aby komisja „Pro Russia” zorganizowała na terenie Polski w diecezjach granicznych ze Związkiem Radzieckim swoje placówki, tzw. parafie grecko — bizantyjskie. Dla zorganizowania tych parafii Watykan delegował do Polski biskupa Czarneckiego, który nie podlegał absolutnie nikomu na terenie Polski, podlegając bezpośrednio papieżowi i komisji „Pro Russia”.

Jedną z głównych postaci komisji „Pro Russia” był msgr Derbigny, którego działalność polegała na organizowaniu wywiadu i dywersji przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Działalność Derbigny'ego — jak wyjaśnia świadek — przynosiła jednak zbyt małe efekty w stosunku do kosztów, jakie pochłaniała akcja komisji. Jak się później okazało, Derbigny po prostu oszukiwał papieża, podając fałszywe dane o organizowanych przez siebie placówkach „Pro Russia”. Istniała np. taka parafia w której był tylko jeden parafianin — jakiś b. arystokrata rosyjski.

Jak zeznaje dalej świadek, wszystkie raporty, które napływały z „Pro Russia” jak i z „Russicum” do tajnych referatów Watykanu, były odsyłane do Niemiec przez ambasady niemieckie, istniejące przy Kwatryrnale i przy Watykanie.

Charakteryzując następnie działalność nuncjusza papieskiego w Polsce — Cortesiego, świadek stwierdza, iż miał on nawet wpływ na mianowanie wojewodów. Tak np. na żądanie biskupa Czarneckiego odwołano ze stanowiska wojewodę wołyńskiego — Józewskiego.

Świadek kreśli w dalszych swych zeznaniach sylwetkę metropolity Szeptyckiego, który podczas pierwszej wojny światowej uprawiał wywiad na rzecz Niemiec kajeńskich, później popierał bandy Skoropadskiego i Petlury, wyprawę Piłsudskiego na Kijów, wreszcie patronował watażkom Konowalca, grasującym na terenie Polski i ZSRR, a później bandom UPA.

Mówiąc o działalności biskupa Dubowskiego świadek zeznaje, iż ten miał wpływ na wszystkich nawet najbardziej tajnych spraw Watykanu i znał najbardziej chronione tam tajemnice.

Dla scharakteryzowania osoby biskupa Dubowskiego prokurator wnosi o dołączenie do akt sprawy egzemplarza wychodzącego w Londynie „Tygodnika Katolickiego”, w którym znajduje się napisane przez ks. Marcina Nowakowskiego wspomnienie pośmiertne o biskupie Dubowskim. Z artykułu tego wynika, że biskup Dubowski założył po pierwszej wojnie światowej przy pomocy ówczesnego ministra spraw wojskowych, generała Sosnkowskiego seminarium duchowne na terenie diecezji łuckiej, w celu prowadzenia akcji wywiadowczej w Polsce i w Związku Radzieckim.

Świadek Szelhaus zaznacza tu, powołując się na fakt, że sam kiedyś opracowywał biografię biskupa Dubowskiego, iż to Piłsudski a nie Sosnkowski przyszedł z pomocą w założeniu tego seminarium.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka, znał on dobrze biskupa Kaczmarskiego. Świadek stwierdza, iż biskup Kaczmarski był w bliskich stosunkach z nuncjuszem Cortesim.

Świadek wie również o listach pasterskich biskupa Kaczmarskiego, o jego wizytach u władz niemieckich, a także o kontaktach msgr. Orsenigo w Berlinie, z którym kontaktował się biskup Kaczmarski odnośnie swej linii politycznej na terenie diecezji. Świadek stwierdza, że w czasie wizytacji diecezji dokonywanych przez biskupa Kaczmarskiego ustawiane były bramy triumfalne i dokonywane zdjęcia, które władze okupacyjne wysyłały następnie na zachód w celach propagandowych, jako dowody, iż hitlerowcy nie prześladowali w Polsce kościoła. Dalsze zeznania świadka charakteryzują dobitnie antypolską postawę msgr. Orsenigo, który po zajęciu Polski przez hitlerowców został mianowany przez Watykan nuncjuszem, tj. opiekunem kościoła katolickiego w Generalnej Gubernii. Świadek stwierdza, że gdy w roku 1943 w okresie masowych rzezi i mordów dokonywanych przez okupanta w Polsce, do msgr. Orsenigo udała się delegacja polskich kapłanów AK z prośbą o interwencję — msgr. Orsenigo, usprawiedliwiając terror okupacyjnych władz niemieckich zaczął w odpowiedzi rozwozić się o rzekomych prześladowaniach Niemców przez Polaków przed wojną oraz uskarżać się na działalność polskiego ruchu oporu. „Msgr. Orsenigo — mówi świadek — pokazał delegacji opis działalności polskiego ruchu oporu. Taki sam opis — stwierdził msgr. Orsenigo — wysłałem papieżowi. Pius XII jest dobrze poinformowany co wy robicie. Uspokójcie się i zastosujcie się do dyrektyw papieża, a wówczas nie będziecie narzekali”.

Te szczegółowe relacje o przebiegu rozmowy msgr. Orsenigo z delegacją polskich księży świadek otrzymał, jak zeznaje, od ks. Małanko.

W dalszym toku swych zeznań świadek opowiada jak w czasie powstania ukrywał się w podziemiach pałacu arcybiskupiego przy ul. Miodowej 17/19. Po spaleniu pałacu, gdy wszystkie znajdujące się w nim dokumenty zostały wyrzucone do ogrodu, świadek — jako pracownik sądu biskupiego uważał za stosowne zaopiekować się nimi. W czasie porządkowania akt natrafił na tajne archiwum archidiecezji warszawskiej, gdzie znalazł między innymi szereg dokumentów, które jak zeznaje, „były dla mnie wprost rewelacją polityczną”.

„Dokładnie przestudiowałem te dokumenty — zeznaje św. Szelhaus. — Mimo, iż znałem wiele spraw z czasu mego pobytu w Rzymie, dokumenty jeszcze wyraźniej naświetliły mi fakt, że stosunek Watykanu do Polski był wrogi i że Watykan szedł po linii Niemiec”.

Świadek przypomniał sobie m. in. trzy znalezione wówczas dokumenty, a mianowicie: list Benedykta XV do arcybiskupa Kakowskiego, polecający mu ażeby wstąpił do rady regencyjnej i objął w niej przewodnictwo oraz dwa dokumenty dotyczące korpusu Dowbór-Muśnickiego.

Przedstawiając następnie Sądowi swoje kontakty z kardynałem Hlondem, św. Szelhaus stwierdza, iż po powrocie swym do kraju po wojnie kardynał przyjął świadka proponując mu współpracę w ramach Akcji Katolickiej. „W dłuższej rozmowie — stwierdza świadek — jako przewodniczącemu z kardynałem Hlondem, powiedział mi on, że przywiózł z Watykanu od Piusa XII pewne dyrektywy dla episkopatu polskiego, które streszczały się mniej więcej

ceją w tym, że nie należy uznawać obecnej władzy ludowej w Polsce, że należy z wiarą tą prowadzić walkę, że należy prowadzić Akcję Katolicką tak jak przed wojną tylko w ramach „Caritasu”, a następnie że nie należy uznawać granicy na Odrze i Nysie, gdyż Watykan uważa, że ziemię tę wrócić do Niemiec i że biskupi niemieccy z tych terenów znajdujących się obecnie w Niemczech zachodnich, oczekują na powrót na te ziemie”.

Wyjaśniając Sądowi na czym polegała współpraca Chromeckiego z episkopatem — świadek stwierdza — iż Chromecki był nieoficjalnym doradcą politycznym episkopatu.

Prok.: Mniej więcej pełnił tę samą funkcję, którą w swoim czasie kardynał Hlond proponował świadkowi?

Św.: Tak jest.

Prok.: Doradcy ci odznaczali się zatem jedną wspól-

marką. Zwrócił się wówczas o pomoc w wyjaśnieniu tej sprawy do ówczesnego prałata archidiecezji warszawskiej ks. Choromańskiego.

„Ks. Choromański — zeznaje świadek — oświadczył mi wówczas: „Co biskup napisał to jest święte”. Na pytanie moje, jak mam wyjaśnić postawę biskupa Kaczmarskiego, ks. Choromański oświadczył: „Mów, że w tym wszystkim jest sens i tłumacz”.

Bezpośrednio po śmierci kardynała Hlonda rozmawiał z ks. Kałwą oraz ks. Prockim o możliwych kandydaturach na wakuujące stanowisko prymasa. „Wtedy to — stwierdza świadek — ks. Kałwa powiedział, że predestynowany na stolicę prymasowską jest, jego zdaniem, ks. biskup Kaczmarski. Twierdził on, że polityka ks. Kaczmarskiego tak odpowiada polityce Watykanu, że byłoby to bezwzględnie drugi Bertram polski”.

Dokument hańby

Hiermit Hlondinige v. d. den Empfang von 50.000 (in der die fünfzigtausend) Tausend franken die ich heute in der Kirche habe polize in Paris durch Herrn Fischer für seine Eminenz den Herrn Kardinal Hlond (campagna habe).

Bar-le-Duc, le 18 Juni 1944

F. Filipiak
Sekretar S. Eminenz

CAF
Fotokopia pokwitowania wystawionego 18. VI. 1944 r. przez sekretarza kardynała Hlonda dr. Filipiaka, w którym poświadczają odbiór 50 tysięcy franków otrzymanych od SS w Parwzu dla kardynała Hlonda.

na cechą: wcześniej albo później pracowali w „dwójce”.

Na pytanie prokuratora, jakiej narodowości był kardynał Hlond, świadek przytacza następujący fakt: gdy Hlond przyjechał do Rzymu w 1927 r. po kapelusze kardynalski — opowiadał w czasie śniadania wydanego z tej okazji jakąś historię. W pewnym momencie — mówi świadek, który również brał udział w tym śniadaniu — przerwał mu to opowiadanie jego kapłan ks. Modzelewski pytając: „Eminencjo, kiedy to było, czy jak Eminencja był Niemcem, czy jak już Polakiem?”. Hlond się uśmiechnął i powiedział: „Już wtedy byłem Polakiem”.

Wyjaśniając w dalszym ciągu za sprawę świadka stwierdza, iż „na terenie Rzymu Włosi uważali Hlonda za Włocha, Niemcy i Austriacy uważali go za Niemca, a w Polsce niektórzy uważali go za Polaka”. „De facto — stwierdza świadek — był on czystej krwi watykańczykiem i służył tylko Watykanowi. Ile razy się ze mną spotkał na terenie Rzymu, to nie rozmawiał ze mną inaczej jak tylko po włosku”.

Prokurator przedstawia następnie Sądowi dokument w języku niemieckim, którego treść brzmi: „Niniejszym potwierdzam odbiór 50 tysięcy franków francuskich otrzymanych w dniu dzisiejszym od Sicherheits Polizei w Paryżu, przez pana Fischera, dla Jego Eminencji kardynała Hlonda”. U dołu dokumentu widnieje data: 18 czerwca 1944 oraz podpis dra Filipiaka, sekretarza kardynała Hlonda.

Kolejne zeznania składa świadek Natolski, współpracownik biskupa Kaczmarskiego z okresu przedwojennego. W zeznaniach swych kreśli on sylwetkę oskarżonego jako człowieka zdecydowanie walczącego z postępek i działalnością ugrupowań lewicowych. Jak zeznaje świadek, w okresie okupacji spotykał się z pytaniami, jak należy sobie tłumaczyć prohitlerowską postawę biskupa Kacz-

marka. Zwrócił się wówczas o pomoc w wyjaśnieniu tej sprawy do ówczesnego prałata archidiecezji warszawskiej ks. Choromańskiego.

„Ks. Choromański — zeznaje świadek — oświadczył mi wówczas: „Co biskup napisał to jest święte”. Na pytanie moje, jak mam wyjaśnić postawę biskupa Kaczmarskiego, ks. Choromański oświadczył: „Mów, że w tym wszystkim jest sens i tłumacz”.

„Ziemie te stały się także ziemiami katolickimi. Dawniej od połowy XIX wieku rząd pruski zabierał ziemię, przeważnie klasztorne, wydierzał je i oddawał ludności protestanckiej; ta ludność protestancka odpłynęła do Niemiec, a na jej miejsce przysłała ludność polską, rdzenna ludność katolicka. Teraz te ziemie do Polski należą i całe społeczeństwo na tych ziemiach pragnie, aby do Polski należały i nie odda tych ziem polskich jakiegokolwiek państwu. Polska bez Ziemi Zachodnich to stałaby wykreślona z karty europejskiej. Ludność Ziemi Zachodnich do ostatniej kropli krwi będzie tych ziem bronić i chciałbym, ażeby ten nasz głos, głos naszego ludu katolickiego z Ziemi Zachodnich i duchowieństwa katolickiego doszedł także do wiadomości hierarchii niemieckiej, która chce nam te ziemie odebrać, ażeby wiedzie li, że my, cały naród polski, a specjalnie ludność z tych Ziemi Zachodnich, za żadną cenę tych ziem nie oddamy, bo to są ziemie nasze, stare polskie ziemie piastowskie”.

Powiadając nam na zachodzie, że będą robić krucjatę na Polskę, że w Polsce kościół święty jest prześladowany. Tymczasem o prześladowaniu nie ma w Polsce mowy. Konstytucja nasza polska gwarantuje nam swobodę wyznania, a porozumienie między Rządem i hierarchią gwarantuje nam wolność wyznania. Nie chcemy, ażeby Zachód brał nas w opiekę, bo my sami sobie, Polacy z Polakami radzimy. Mamy swobodę wyznania, nikt nas nie prześladowa i dlatego za wszelką ich pomoc dziękujemy. Wreszta wiemy, że nie jest zamiarem Zachodu obrona kościoła katolickiego w Polsce, ale chęć zabioru ziem piastowskich. Chodzi o to, aby ten zabór pokryć idealnym powodem krucjaty w obronę świętego kościoła katolickiego. W to nikt nie u wierzy, że ci, którzy przedtem te ziemie uciśkali i wy narażali, wystąpią w obronę kościoła katolickiego na tych ziemiach. Niechże sami u siebie bronią kościoła katolickiego. My się bez ich pomocy wszelkiej obejdziemy”.

Adw. Maślanko: Czy świadek jest zorientowany, jakie w tej materii stanowisko zajmują najwyższa hierarchia kościelna?

Św.: W tej materii najwyższa hierarchia duchowna, tzn. sfery watykańskie zajmują stanowisko dla nas nie bardzo przychylne, nie bardzo życzliwe. Dowodem tego jest list ojca św. Piusa XII z roku 1948, skierowany do biskupów niemieckich.

Adw. Maślanko: Czy to nie przychylne wobec Polski stanowisko najwyższej hierarchii kościelnej jest znane szerokim rzeszom duchowieństwa?

Św.: To stanowisko jest znane. Wszyscy księża znają list Piusa XII z roku 1948 do biskupów niemieckich.

We Wrocławiu odbył się wielki zjazd w grudniu 1951 roku, na którym byli obecni księża z całej Polski — przeszło 2 tysiące księży i te sprawy omawiano wówczas szeroko, i wszyscy księża jedno myślenie oświadczyli się za tym ażeby te Ziemi Zachodnie do Polski stanowczo należały oświadczyli, że nie ma ani jednego Polaka, który by zgodził się na ustąpienie

nie tych ziem obcemu państwu.

Adw. Maślanko: Czy episkopat względnie poszczególni biskupi pozostają pod naciskiem dyktando polityki watykańskiej?

Św.: Biskupi pojedynczo z pewnością pod tym naciskiem pozostają.

Następnie świadek charakteryzuje sytuację, w jakiej znalazł się biskup Kaczmarski. „Z jednej strony — mówi świadek — wielki nacisk ze strony Watykanu, z drugiej strony duchowieństwo przeważnie stoi na gruncie patriotycznym i jest za utrzymaniem tych ziem przy Polsce. My jesteśmy jako katolicy obowiązani słuchać głosu kościoła w sprawie wiary, w sprawie obyczajów i w sprawie karności kościelnej, ale w sprawach politycznych, w sprawach gospodarczych, w sprawie więc przynależności Ziemi Zachodnich mamy swobodną rękę, a więc ksiądz biskup Kaczmarski jako biskup, głowa swej diecezji musiał ulegać Watykanowi w sprawie wiary, obyczajów itd., ale pod względem politycznym miał jednakże swobodę działania”.

Wskazując następnie, że biskupi w Niemczech zachodnich popierając wojnę popierają „ręcz złą, niemoralną, rabunkową, mordową, pałanią żywcem ludzi — wszystko co się w czasie ostatniej wojny działo” — ks. Kotula dodaje:

„Stanowisko episkopatu niemieckiego jest gwałtowne, natrętne, groźne, a ze strony naszych księży biskupów wyraźnego, energicznego wystąpienia przeciwko wojnie, przeciwko zaborowi Ziemi Zachodnich nie ma”.

„Proszę Sądu — kończy swe zeznania świadek ks. Kotula — my, katolicy księża Ziemi Zachodnich sadzimy, że akt oskarżenia księdza biskupa Kaczmarskiego dotyczy czynów antynarodowych, sprzecznych z interesem Państwa, wpływających z jego przekonań politycznych — społecznych, a nie jest to akt jakiś wrogi przeciwko godności biskupiej i przeciwko hierarchii kościelnej”.

Mówiąc o motywach działania biskupa Kaczmarskiego, świadek stwierdza: „Imperializm amerykański i rewizjonizm niemiecki pchnął go do tych czynów. Tu na tych ławach oskarżonych powinien zasiadać ten imperializm amerykański i rewizjonizm niemiecki”.

Świadek zwraca się do Sądu z prośbą o łagodny wymiar kary dla osk. Kaczmarskiego.

Następny świadek, ks. prof. Jan Czuj, dziekan Wydziału Teologii Katolickiej U. W., zwraca się do Sądu z gorącym apelem o uwzględnienie w stosunku do osk. Walerii Niklewskiej wszelkich okoliczności łagodzących jakie usprawiedliwia jej szczerą skruchą i przyznanie się do winy. Świadek podkreśla również, że reguła Zgromadzenia, którego członkiem jest siostra Niklewska, wymaga ścisłego i bezwzględnego wykonywania wszelkich poleceń zwierzchnictwa. Ta sama reguła, nakazując izolację od świata zewnętrznego, sprawiła, że osk. Niklewska nie potrafiła uświadomić sobie znaczenia przestępstwa, jakiego się dopuściła.

„Jeszcze chciałem powiedzieć kilka słów w związku z ks. biskupem Kaczmarskiem — oświadcza ks. Czuj. — Jasną jest rzeczą, że osobę biskupa określa nie tylko jego charakter sakralny i religijny, biskup bowiem jest zarazem obywatelem swojego kraju i zajmuje stanowisko w sprawach społecznych, a nawet politycznych. Jest wielkim szcześciem ludzi wierzących, kiedy ich kapłani i biskupi są wzorem odpowiedzialności społecznej i obywatelskiej. Brak tych cech u biskupa powoduje u katolików uczucie bólu. Zeznania

(Dokończenie na str. 7)

Watykan konsekwentnie działał na zgubę Polski

(Ciąg dalszy ze str. 6)

ks. biskupa Kaczmarka aż nadto uzasadniają nasz ból.

„Ci katolicy, społecznie postępowi, których ja reprezentuję, ubolewają nad faktami jakie wypływają z zeznań ks. biskupa Kaczmarka. Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę z tego, że przewód sądowy i komentarze do tego przewodu skierowane są jedynie przeciwko działalności ks. biskupa Kaczmarka politycznej, czy może i społecznej, a nie przeciwko instytucji biskupstwa, czyli episkopatu. Nie chcę przesadzić jeśli powiem, że całe społeczeństwo katolickie odcina się od politycznej działalności ks. biskupa Kaczmarka. Z drugiej strony, kiedy wzięliśmy pod uwagę petyzmy, poszanowanie dla wysokiej godności biskupiej, Wysoki Sąd pozwoli, że wszyscy katolicy przez moje usta proszą Wysoki Sąd o łagodny wymiar kary dla ks. biskupa Kaczmarka.

W dalszym ciągu rozprawy w związku z wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżonych i zeznaniami świadków, a szczególnie św. Szelhausa, rzecznik oskarżenia odczytuje dwa dokumenty i wnosi o załączenie ich do akt sprawy. Pierwszy dokument stanowi protokół 112 posiedzenia Rady Ministrów RP z 6 grudnia 1920 r.

„Prezydent ministrów — Wincenty Witos dodaje (prokurator) — referuje wyniki konferencji z posłem Korfantom. Poseł Korfanty oświadczył, że stronę organizacyjną plebiscytu po stronie polskiej doprowadzono do doskonałości. Gdyby nie ostatecznie wypadki, a w szczególności rozporządzenia biskupa Bertrama, ludność Górnego Śląska oświadczyłaby się za Polską. Zagrożenie klątwą kościelną wypłoszyło stamtąd większą część duchowieństwa polskiego z innych dzielnic, obezwładniło pol-

skie duchowieństwo miejscowe. Ks. Ratti, zdaniem Korfantego, pomaga Niemcom i do wydania wzmiarkowane go rozporządzenia przyczynił się. Należy zdobyć się wobec Stolicy Apostolskiej na krok stanowczy, posła z Watykanu odwołać, inaczej grozi nam na Śląsku klęska.

Wiceprezydent ministrów — Ignacy Daszyński, wyjaśnia (prokurator) — składa wniosek: Rząd poleca ministrowi spraw zagranicznych Eustachemu ks. Sapiesze przygotować wszystko celem odwołania posła Rzeczypospolitej przy Watykanie.

Minister Spraw Zagranicznych — Józef Piłsudski, zwraca się do Rady Ministrów: „Wniosek ten jest nie do zaakceptowania, ponieważ wnoszący go nie ma prawa wzywać do zerwania stosunków ze Stolicą Apostolską, to zaś byłoby dla Polski rzeczą tragiczną. Decyzję tę uważałam jako brak zaufania do siebie i byłoby zmuszony z tej uchwały wyciągnąć konsekwencje.

Wniosek wiceprezydenta ministrów przy głosowaniu uzyskał 6 głosów, przeciw wnioskowi oświadczyło się 8 członków rządu.

Jako drugi dokument prokurator cytuje raport odręczny p. dr. Bolesława Wieniawy — Długoszewskiego do Józefa Piłsudskiego z audycji u papieża Piusa XI w dniu 14 lutego 1927 r.

„Warszawa 6 marca 1927 r. Papież: — Pisz mi pan marszałek, że jego zdaniem niebezpieczeństwo wojny (polsko-radzieckiej) — wyjaśnia (prokurator) — zostało usunięte. Po chwili namysłu: — Zdaje się, że ma rację.

W dalszym ciągu prokurator cytuje w/g raportu słowa Wieniawy: „U nas tzw. opinia nie wierzy w możliwość wojny, choć na ten temat krąży od pewnego czasu pesymistyczne pogłoski, m. in. w sferach duchowieństwa. Papież: Tak jest. Naszym

zdaniem niebezpieczeństwo zostało istotnie odsunięte.

Pisz nam pan marszałek, że poddaje swoje w tym kierunku dane ścisłej kontroli, proszę nas, byśmy ze swej strony zrobili to samo. Proszę go zapewnić z naszej strony, że będziemy to czynili. W tych ciężkich czasach mamy jeszcze na szczycie ludzi pełnych poświęcenia, którzy bez względu na niebezpieczeństwo i trudy trwają na swoich stanowiskach, umiemy pracować dla kościoła i wiarę. Przez nich będziemy pilnie sprawdzali i kontrolowali nasze wiadomości i nie zaniedbamy ostrzec pana marszałka przed każdym niebezpieczeństwem... Niech pan to powtórzy panu marszałkowi od nas.

Po czym — oświadcza prokurator — Wieniawa podaje o sobie: „Nie omieszkał tego uczynić“.

Po odczytaniu dokumentów przewodniczący Sądu ogłasza, że dalszy ciąg rozprawy toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Wznowienie jawnej rozprawy nastąpiło w dniu 21 bm.

Grupa bibliotekarzy polskich udała się do ZSRR

WARSZAWA (PAP) W dniu 21 bm. udała się do ZSRR grupa bibliotekarzy polskich. Grupie przewodniczy J. Bursowa, wicedyrektor Centralnego Zarządu Bibliotek przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

W czasie dwutygodniowego pobytu w ZSRR, bibliotekarze polscy zapoznają się z osiągnięciami przodującego bibliotekarstwa radzieckiego, z organizacją sieci bibliotek w ZSRR, metodami kierowania ruchem czytelnictwa, szkoleniem bibliotekarskim itp.

W Jeleniej Górze triumfuje Więckowski

Do 8 etapu z Zielonej Góry do Jeleniej Góry, na dystansie 165 km, wystartowało 51 zawodników. W żółtej koszulce przodownika z Zielonej Góry wyjechał Wilczewski.

Mimo, że pierwszy lotny finisz w Nowej Soli znajdował się już na 21 km, wszyscy zawodnicy jechali zwartą grupą i dopiero 200 m przed linią pierwszy wysunął się nieznanie Wilczewski, ale już przed samą metą wyprzedził go Królikowski. Notujemy liczne defekty. Pogoda jest piękna, a nawierzchnia szosy dobra. Wilczewski inicjuje od siebie grupę zawodników i po kilku minutach glinie z oczu swoim kolegom. W czołówce złożonej z 42 zawodników wyczuwa się zderzenie ucieczki Wilczewskiego. Rozbija się ona na 5 mniejszych grup a Wilczewski w dalszym ciągu pędzi samotnie i ma około 3 minut przewagi. Nikt nie decyduje się na pogoń.

Teren staje się coraz bardziej falisty. Zawodnicy pędzą wspaniałymi serpentynami. Zbliżamy się do przebiegłych terenów położonych w okolicy Jeleniej Góry. We Lwówku drugi finisz lotny wygrywa jeszcze samotnie jadący Wilczewski, ale po 90 km samotnej jazdy do kolarza Unii zaczyna dochodzić liczna grupa zawodników. Widzimy z daleka pasmo Karkonoszy tonących w chmurkach i grupę kolarzy, wśród których odróżniamy żółtą koszulkę Wilczewskiego. Czołówka zwiększa tempo i całkiem nieoczekiwanie odrywają się szybko na jednej z serpentyn Więckowski z Woźniakiem. Zawodnicy pędzą w dół z szybkością przeszło 60 km na godzinę. Więckowski jadący pod

numerem 13 ma w dnu tym wyjątkowo dużo szczęścia. Jak na dłoni widać już śnieżkę i Karpacz. Na ulicach Jeleniej Góry tłumy mieszkańców i kuracjuszy witają serdecznie jadących samotnie dwóch zawodników. Jest to Więckowski i Woźniak. Meta znajduje się na stadionie. Pierwszy wpada Więckowski a tuż za nim Woźniak. W dwie minuty później na stadionie walczą 17 zawodników. Wpadają oni na metę z minimalną różnicą czasu.

W drodze do Jeleniej Góry wycofał się poznańczyk Przybył.

J. Nieciecki

WYNIKI INDYWIDUALNE 8 ETAPU

- Więckowski — 4.50.17
- Woźniak — 4.50.22
- Królik — 4.52.43
- Kłabiński — 4.52.43
- Ulik — 4.52.44
- Pijanowski — 4.52.44
- Wilczewski — 4.52.44
- Wiśniewski — 4.52.45
- Łasak — 4.52.46
- Hadasik — 4.52.46
- Gabrych — 4.52.47
- Wrzesiński — 4.52.48
- Wójcik — 4.52.49
- Zdunek — 4.52.49
- Drażkowski — 4.52.50

PO OŚMIU ETAPACH

- Więckowski — 38.39.50
- Wójcik — 38.44.50
- Chwiendacz — 38.46.40
- Ulik — 38.48.50
- Więckowski — 38.51.01
- Hadasik — 38.51.29
- Królik — 38.52.07
- Kłabiński — 38.54.08
- Wrzesiński — 38.56.31
- Drażkowski — 38.58.2.

Bokserzy Gwardii remisują z Kolejarzem Bydgoszcz

Mecz bokserki o mistrzostwo II ligi pomiędzy miejscową Gwardią a bydgoskim Kolejarzem zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 10:10.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczył Liedke (G) z Lisem (K). Poznańczyk zademonstrował piękną walkę na dystans, zbierając punkty czystymi ciosami z lewej i prawej.

Prawy prosty, lewy prosty, prawy i lewy sierp — i odesk i za chwilę znów to samo! Tak walczył (z odwrotnych pozycji) olimpijczyk Niedźwiecki, mający za przeciwnika Zandekiego, którego sędzia w II rundzie uznał za niezdolnego do dalszej walki.

A oto wyniki walk w wagach od muszej (pięściarze poznający na pierwszym miejscu): Liedke wysoko pokonał Lisa, Barcz po wzajemnej bijatyce uległ Kaasowi; Zandekiego sędzia uznał w II starciu za niezdolnego do dalszej walki z Niedźwieckim. Moeck zwyciężył Kuźmę przez dyskwalifikację przeciwnika w II rundzie. Ciesielski uległ wysoko Nowakowi; Cerbiński uległ (1:2) nadzwyczajnie odpornemu na ciosy Kozłowskiemu. Rządziejewicz po najgorzej walce dnia zwyciężył z Sosnowskim, Kółpok uległ Bogdańskiemu. Głowacki zdobył punkty w o. wsku

tek braku przeciwnika; Jadrzykowski poddał się w pierwszej minucie Wyłangowski po dwukrotnym znalezieniu się na deskach. Spotkaniu przyglądało się o około 3000 widzów.

Poza tym w II lidze pięściarskiej padły następujące wyniki: Łódzki Włóknarz zwyciężył Ogniwo (Bielsko) 14:4; OWKS (Bydgoszcz) odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Budowlanymi (Poznań) 15:5. M. F.

Nasi korespondenci piszą:

Międzyzrzeszeniowie zawody żużlowe, rozegrane w Rawiczu między Kolejarzem (Rawicz) i Ogniwo (Łódź) zakończyły się wysokim zwycięstwem gospodarzy 35:17. Najwięcej punktów dla Kolejarza zdobyli Ignasiak i Wechman po 9.

Kolejarz Wągrowiec zwyciężył w meczu piłki nożnej o Puchar Polski LZS Mieścisko 4:3. W drugim spotkaniu Kolejarz wygrał ze swym lokalnym rywalem — Wągrowiecką Gwardią 2:0.

Spotkanie lek. atletyczne drużyn żeńskich i męskich Koleja-

rza z Rawicza i Wrocławia przy stanie 76:64 dla Wrocławia zostało przerwane wskutek silnej ulewy.

W rozgrywkach szachowych o mistrzostwo powiatu, rawicki Kolejarz pokonał Ogniwo 9:1 i zakwalifikował się do dalszych spotkań na szczeblu wojewódzkim.

W spotkaniu o wejście do klasy A w koszykówce mężczyzn Kolejarz z Rawicza pokonał swe go imiennika z Kepna 75:45 (26:20). Najlepszym graczem był Tatarek z Rawicza, zdobywca 31 punktów.

Pracownicy poszukiwani

Planisty na kierownicze stanowisko poszukuje Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Rogoźno, ul. Armii Czerwonej 3 K2010

Zaopatrzeniowca wielobranżowego z wysokimi kwalifikacjami, referenta B. H. P. o wysokich kwalifikacjach, kierownika produkcji o wysokich kwalifikacjach w drobnej wytwórczości, poszukujemy. Zgłoszenia kierować ośobiście do Sekcji Kadr Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 88, pawilon 27 (Gospoda Targowa). K2029

Księgowy bilansista zaraz, główny księgowy od 15. X. 1953 r. potrzebni. Wynagrodzenie według obowiązujących grup uposażeń. Zgłoszenia wraz z życiorysem składać należy do Rejonowych Zakładów Młynów Gospodarczych w Nowym Tomysku, plac Niepodległości 1. K2033

Nieruchomości

Parcela 568 m² na Dębce — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13844g.

Ogród 4500 m², z domkiem 2-pokojowym z kuchnią, całe wolne, w centrum Poznania, 300 000 zł, sprzedam właściciel. Pośrednicy wykluczeni. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13850g.

Parcela budowlana w Poznaniu lub okolicy w cenie do 25 000 zł kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13936g.

Kupię od właściciela 1/2 wille w Poznaniu do 60 000 zł. Peryferie wykluczone. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13968g.

Kamienica 3-piętrowa ze składem rzeźniczym, przyległą parcelą, 110 000 zł, dom 3-pokojowy, mieszkanie wolne, obzerne podwórce, przy tramwaju, Łazarz, dom 3-pokojowy, 4 morgi ogrodu, przy stacji, powiat Szamotuły, wille 5-pokojowa z ogrodem w Mosinie korzystnie sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 13874g

Domki od 2-5 izb, z rozpoczętą budową, z większymi ogrodami; domek 3-pokojowy z budynkiem gospodarczym, ogrodem, ziemią na przedmieściu Poznania, sprzedam lub zamienię na obiekty w mieście. Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11, m. 14. 13983g

1/4 wille z wolnym mieszkaniem na Solcu sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 14041g.

Domek 1-rodzinny lub barak mieszkalny kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 14013g.

Kupno

Adapter lub motorek do adapteru kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13800g.

Urządzenie do wulkanizacji kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13812g.

Kupon gabarydny brzozywej kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13815g.

Bagażówkę w dobrym stanie, oryginalną, na chodzie, kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 14628g.

Barak mieszkalny około 70 m² kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13895g.

Kupię wannę naciadówkę. — Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13997g.

Cegły z rozbiórki 20 000 sztuk kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13916g.

Zużyte detki kupuję. Poznań, Wielka 22, wytwórnia zamknąć do butelek. 13969g

Dentystyczny fotel kupię, zaraz. Poznań, telefon 68-11. 14035g

Sprzedaj

Wózki dziecięce, spacerowe, autka koszykowe na łożyskach kulkowych, polecą Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 13111g

Obrazy olejne, artystyczne, dywan smyrniski, sztuczne na 12 osób, sprzedam. Raczyska, Zaniemyśl. 14655g

OGŁOSZENIA DROBNE

Szafę oszkloną, rozsuwaną, szer. 2,50 m, sprzedam. Poznań, Dominikańska 5, m. 3, do godz. 18. 13809g

Elektrolux marki „Ideal”, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Stolarska 1, m. 12. 13824g

Rower damski sprzedam. Poznań, Zupańskiego 5, m. 11. 13826g

Fortepian koncertowy sprzedam. Poznań, Marchewskiego 58a, m. 4. 13826g

Pracownik selenowy, 24 V, 0,35 A, sprzedam. — Poznań, Wiśniowa 6, m. 3. 13830g

Futro damskie, tapki karakulowe, sprzedam. Poznań-Winograd, ul. Pasieka 34, m. 3, do godz. 18. 13831g

Westfalkę na węgiel sprzedam. Poznań, Fabryczna 6, m. 45. 13832g

Motocykl 350 cm³, górnozaworowy, nożne biegi, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Sikorskiego 21, m. 2, do godz. 16-18. 13834g

Planino i szafkę 1-drzwiową sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13836g.

Spawarkę, przetwornicę 380 V do 350 A sprzedam. Poznań, ul. Gajowa 4, m. 10, do godz. 16-18. 13841g

Motocykl SHL, nowy, sprzedam. Poznań, Strzelecka 5, IV piętro, prawo. 13843g

Futro męskie, spód płimowce, kołnierzyk wydrza, na wysoką figurę oraz płaszcz skórzany, brzozywej, sprzedam. — Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13847g.

Parkan siatkowany postawię lub sprzedam słupki z bramą. Poznań, Strusia 6, m. 17. 13851g

Westfalkę białą na węgiel — prąd sprzedam. Poznań, Sikorskiego 32, m. 1. 13855g

Sprzedam piec stalopalny. — Salskowski, Poznań, Kościelna 17. 13856g

Kuchenkę gazową z piekarnikiem sprzedam. Poznań-Lazarz, Kniewskiego 2, m. 7. 14058g

Inlet nowy i 2 spodki sprzedam. Poznań-Bielsko 1, m. 1b (przy ul. Matejki). 13892g

Pompe z motorem sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13886g.

Radło 3-lampowe, 3-zakresowe, sprzedam. Poznań, Zupańskiego 6a, m. 23. 13892g

Pantostat dermatologiczny, biurko, kieszonki dentystyczne sprzedam. Poznań, Skońska 16, m. 7. 13893g

Sprzedam tanio bufet debowy. Poznań, Stary Rynek 53, wejście z Świętosławskiej, III piętro. 13898g

Spacerówkę czeską sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 76, m. 13. 13905g

Radło „Philips”, typ holenderski, sprzedam. Poznań, Słoneczna 17, m. 6. 13908g

Rower męski, nowy, sprzedam. — Poznań, Krzyżowa 5, m. 12, Krzyżaniak. 13915g

Nową kuchnię elektryczną sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 43a, m. 10, do godz. 16 do 20. 13921g

Obracarki siłowne i blam sprzedam. Poznań, Wrocławska 21, m. 8. 13928g

100 m siatki parkanowej, płaszcz męski skórzany, zegarek męski złoty, na rękę — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13933g.

Lokale

Zamienię duży pokój z kuchnią, samodzielnie, na 2 pokoje z kuchnią, samodzielnie. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13833g.

2 pokoje z kuchnią zamienię na 3-4 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13845g.

Jednopołożowe mieszkanie, komfortowe, w Sopotach, zamienię na mieszkanie w Poznaniu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13849g.

Studentka Akademii Medycznej poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13867g.

Komfortowe mieszkanie w Sza-motach zamienię na odpowiednie w Poznaniu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13869g.

3 pokoje z kuchnią, komfort, w centrum Bielsko-Biała, zamienię na mieszkanie w Poznaniu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13866g.

Zamienię 2-pokojowe mieszkanie, we wille w Toruniu, na mniejsze w Poznaniu. Zgłoszenia: Kukul, Zakład Geografii Ekonomicznej, Poznań, Kantak 4. 13907g

2 1/2 pokoju z przynależnościami, ogrodem (Ostrów), zamienię na 2 pokoje z kuchnią, samodzielnie, również na Ostrowo. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13864g.

Lokalu na sklep przyrodniczy poszukuję. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 14089g.

Duży pokój i duża kuchnia, małe stróżowne, zamienię na pokój z kuchnią. — Poznań, Ogrodowa 16, m. 8. 13876g

Zamienię pokój z kuchnią oraz chłewem, samodzielnie, na 2 lub pokój z kuchnią, samodzielnie. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13881g.

2 pokoje z przynależnościami w śródmieściu zamienię na podobne lub większe na przedmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13894g.

Zamienię 1 samodzielny, słoneczny pokój na pokój z kuchnią lub większe. — Poznań, Wrońskiego 3, m. 6 — przy Krauthofera. 13901g

4 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielnie, zamienię na 2 mieszkania — 2-3-pokojowe oraz 1-pokojowe. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13903g.

Pokój z kuchnią (Lazarz) zamienię na większe — okolica Poznania, niewykluczone. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13920g.

Praca

Ucznia tokarskiego przyjmę. Lis, Poznań, Wenecjańska 10, warsztat mech. tok.-szlifierni cylindrów. 13878g

Rutynowanej nauczycielki angielskiego poszukuję. Poznań, Chudoby 15, m. 10. 13890g

Pomoc domowa, samodzielna, ze świadectwami, potrzebna. Poznań, Czerwonej Armii 26, m. 4. 13900g

Gospośia samodzielną jako docho-dzącą, z referencjami, ra-cho-dzącą, może się zaraz zgłosić. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13942g.

Ucznia krawieckiego przyjmę. Poznań, Rutkowskiego 17, m. 3. 13954g

Małżeństwo lekarze, poszukują pomocy domowej docho-dzącą. Referencje konieczne. Poznań, Zbąszczyńska 21. 13957g

Nauczyciela języka włoskiego poszukuję. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13975g.

Praczkę poszukuję prania. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13993g.

Nauka

Szkoła Kosmetyczna, Poznań Walki Młodych 28, jeszcze przyjmuje zapisy. 13678g

Tańców szybko uczyć, również korespondencyjnie. — Poznań, Mickiewicza 27, m. 7. 13886g

Zguby

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Franciszka Roszyk, Poznań, Opolska 73. 13825g

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Leon Ku-biak, — Poznań, Jackowskiego 38. 13904g

Zgubiono kwit nr 2891/2289, wydany przez komis nr 23. Edmund Kuźnicki, Poznań, Chociszewskiego 54a. 13909g

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Metalowców, kartę rowerową, Ignacy Górniak, Poznań, Wawrzyniaka 21. 13910g

Zgubiono świadectwo, wydane przez Szkołę Zawodową w Poznaniu. Kazimierz Kwaśnik, Poznań, Żelazna 16. 13930g

Zgubiono kartę meldunkową. Ryszard Schmul, Poznań, Czerwonej Armii 11. 14040g

Zgubiono kartę meldunkową, dowód zameldowania, zaświad-czenia i rejestracji. Kazimierz Janisiak, PGR Szczepankowo 13917g

Różne

Tresujemy fachową psy obronne. Hodowla „Dolina Księżycowa”, Pyskowice Śląskie. 14654g

Suszę wszelkie ziola, owoce Oferty z podaniem ilości, ro-dzaju do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13849g.

Posiadam koncesję, osobę po-siadającą samochód poszukuję. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13961g.

Ostrogo, mądrego pieska od-dam w dobre ręce. — Poznań, Grunwaldzka 125, suterna. 13970g

Dnia 21 września 1953 r. zmarł mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wuj, śp.

Stanisław Lotyczewski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm, o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pograżona żona i rodzina

14

Z Wielkopolski

• Józef Rutkowski ze Szczepankowa (pow. Szamotuły) jest zamożnym ogrodnikiem — posiada 7 ha dobrej ziemi. W planowych dostawach na rzecz państwa zalega z roku na rok. W ubiegłym roku plan skupu wykonął w minimalnym procencie. Lekceważył sobie wszystkie wezwania i upomnienia, wykazując wroga postawę wobec potrzeb klasy robotniczej. Za uporczywe sabotowanie obowiązkowych dostaw, kolegium orzekające PRN w Szamotułach ukarało Józefa Rutkowskiego grzywną 1.500 zł. (F. B.)

• W elektrowni w Bojanowie ustawiono nowy zespół prądotwórczy, który niebawem zasili miasto w większy zasób energii elektrycznej. W pracy nad nowym zespołem wyróżnili się monterzy: Józef Gertych, Jan Skrzypczak oraz kierownik Stefan Kudelka, którzy sami wykonali prace wymagające specjalnych kwalifikacji.

• W Bojanowie przebrukowano ul. Ogrodową, wiodącą do Pracowniczych Ogródków Działkowych. Przy ul. Podgórznej przez wodniczącego Komitetu Blokowego nr 1 — Piotra Łuczaka systemem gospodarczym zbudował nową studnię. (wt)

TABELA WYGRANYCH

2 dzień ciągnięcia

Wygrane po 10.000 zł padły na nr 8192 70838 74200 34140 105790 117929

Wygrane po 5.000 zł padły na nr 16541 44287 52103 55705 84863 37117 88061 112528

Wygrane po 2.000 zł padły na nr 3837 6577 11675 13020 17426 26552 49875 50970 57943 58028 60356 66867 69114 72699 79027 79994 85356 91392 93118 99910 102049 107786 108596 108645 111587 118016

Wygrane po 1.000 zł padły na nr 374 3273 4134 5351 6127 6189 7357 7812 9823 11259 11959 13444 18868 23663 25966 26535 27823 27065 29019 29945 31442 34353 34975 36057 36440 38264 38850 42659 46820 47138 49526 51928 53400 54086 59817 62497 62497 62870 69146 69485 70939 71453 77744 92441 92490 101163 104180 104668 105131 107281 110454 113866 114428 114433 114597 116388

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II piętro, tel. nr 62-70, 64-75.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań

K-4-10492



— Witajcie Howell! Cieszę się że pana widzę.

Gold wyciągnął do oficera swoją kościstą rękę.

— A ja nie bardzo!... Z panem widzę, nie zrobię dobrego bussinesu — szczerząc białe mocne zęby, odpowiedział Howell, ściskając silnie rękę inżyniera. Na żółtej twarzy Golda zakwitł bolesny grymas.

— Wybaczenie, inżynierze, stale zapominam, że jest pan zrobiony z kruchego, wie-deńskiego ciasta. Chciałbym z panem nieco porozmawiać. Dzisiaj widziałem Augusta. On poparł moją decyzję: przyciągnąć do walki z Łazarzewskim także i pana. To jest polityka, lecz też jest to poza tym i bussines. Dla mnie polityka i bussines są nierozłączne. A więc będziemy, Gold, jednocześnie robić politykę i pieniądze.

— T-a-a-a-k — powiedział w zamyśleniu Gold, spoglądając bystro na oficera. — Pan panie Howell daleko zajdzie.

— Dlatego proponuję pracować ze mną w ścisłym kontakcie — rzekł sucho Howell.

— Nie będziecie stratni.

— Zabrałem od Łazarzewskiego balustrady.

Howell uśmiechnął się.

— To ukucie pochły.

— Dacie mi za poręczę dziesięć tysięcy papierosów?

— Ani myślę. Papierosy są mi potrzebne dla innych celów.

Gold niecierpliwie szarpnął się na krześle.

— Nie denerwujcie się Gold. Zetknę pana z ludźmi, którzy zapłacą za balustrady papierosami.

— Podczas poprzedniego spotkania mówiście mi o przedstawicielach firmy „John Cherterton i Co”. Ich zainteresował podobno zburzony dom na Gaertnerstrasse.

Howell dobrodusznie uśmiechnął się: — Wymyśliłem tę firmę. Gold. Ona nie istnieje.

Gold zmienił się na twarzy.

Niedługo będziemy nabywać sprzęty gospodarstwa domowego z marką ZISPO

Z ceną inicjatywą wystąpił ostatnio dwaj robotnicy Oddziału W-8 Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu: Bogusław Janiszewski i Jan Bartkowiak. Doszli oni do wniosku, że w ZISPO istnieją możliwości wytwarzania — poza normalną produkcją — również wielu artykułów koniecznych w gospodarstwie domowym. Do tej dodatkowej produkcji inicjatorzy zaproponowali wykorzystanie wszelkiego rodzaju odpadów, które powstają nawet przy najbardziej oszczędnej gospodarce materiałami.

Gromada Bronów przoduje w skupie zboża

Gromada Bronów przoduje w odstawie zboża w gminie Pleszew. Do dnia 27 sierpnia br. wykonała ona 56 proc. planu rocznego. Chłopi gromady Nowawieś wykonali plan w 55 proc., wyprzedzając gromadę Czarnuszkę (52 proc.). Na ostatnich miejscach znajdują się gromady: Karmin II, Marszew i Zawady.

Chłopi z Sowiny Błotnej zorganizowali ostatnio zbiorową odstawę zboża. Przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie praca uświadamiająca miejscowego aktyw, zwłaszcza soltysa — Stefana Kremarsa, który świeci przykładem gromadzie w wypełnianiu obowiązków wobec państwa. Dobrze wykonują odstawy również Leon Zieliński i Władysław Rybka. Natomiast Józef Strzykowski i Małkowski mają jeszcze duże zaległości.

Większość chłopów gminy Pleszew wypełnia dobrze swe obowiązki wobec państwa w odstawie mleka. Niektórzy przekroczyli swoje roczne plany jak np. Wiktoria Kwiatkowska, matorolna z gromady Czarnuszkę wykonała 300 proc. rocznego planu, Wojciech Ratajczak z Grodziska — 500 proc. rocznego planu.

W 400 proc. wykonali plan: Anna Wojciechowska z Grodziska i Franciszek Zdunek z Kowalewa. Stanisław Kończak i Józef Walczak z Borucina odstawili 300 proc. mleka ponad plan. Natomiast Józef Pruszyński, Józef Kaleta, Franciszek Nowicki i Kulak Walenty Olejnik, wszyscy z Sowiny Błotnej, nie odstawili ani litra mleka, chociaż mają po temu możliwości. (SK)

Myśl Janiszewskiego i Bartkowiaka wywołała w Zakładach szeroki oddźwięk. Za wprowadzeniem w życie cennej inicjatywy wypowiedzieli się m. in. Franciszek Schmidt — zastępca dyrektora do spraw administracyjno-finansowych oraz inż. Stanisław Matuszewski, którzy analizując tę sprawę stwierdzili, że uruchomienie produkcji dodatkowej jest w Zakładach nie tylko możliwe, ale nawet konieczne. Przetworzenie ogromnej ilości odpadów na towary powszechnego użytku, we własnych warsztatach, umożliwia nie tylko zaopatrzenie rynku w poszukiwane artykuły, lecz także przyczyni się do ogólnej obniżki kosztów własnych produkcji.

Wystarczy przytoczyć kilka cyfr, aby uzmysłowić sobie, jak ogromne możliwości wykorzystania odpadów stoją przed Zakładami. Odpadów blachy kołowej jest do 20 ton miesięcznie, blachy wagonowej do 3 ton miesięcznie, blachy pocynkowanej 500 kg, nie mówiąc już o niezliczonej ilości odpadów drzewnych, wśród których duży procent stanowi cenna sklejka. Odpady te magazynowane będą o-

Wartościowe nagrody dla uczestników konkursu na dostawę skór świńskich

Soltys gminy Jednorzec w pow. Przasnysz — Jan Wywigacz wystąpił niedawno z apelem do wszystkich soltysów w kraju o współzawodnictwo w organizowaniu skupu świńskich skór surowych, pochodzących z uboju gospodarskiego.

Apelem Jana Wywigacza zainteresował się Centralny Zarząd Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych i w poro-

biecnie centralnie w specjalnej rozdzielni.

Jakie artykuły obejmie ta produkcja

Wszyscy jesteście ciekawi, jakie artykuły — zaopatrzone znakiem fabrycznym „ZISPO” zobaczymy w niedługim czasie na rynku.

Otóż Oddział W-6, przeanalizowawszy swoje możliwości wystąpił z propozycją produkcji różnego rodzaju noży kuchennych i szczyrzyków. P-1 — rowerków dwu- i trzykołowych, hulajnóg, okuć do okien oraz zabawek. Przewidziana jest także produkcja wag talerzowych. Urozmaito- ni asortyment produkcji wypuści Oddział W-3, mianowicie: patelnie, garnki, wanielki, tłuczek do ziemniaków, deski do krawania, walki do ciasta, młotki do mięsa, taborety kuchenne, ramy do firan, łóżeczka i kojce dla dzieci, nie mówiąc już o rzeczach drobniejszych, jak blaszki do butów, gwoździe, kółka do firan itd.

Widzimy więc, że rynek nasz wzbogaci się poważnie w asortyment najbardziej potrzebnych towarów. W poszczególnych oddziałach powstały specjalne brygady robotniczo-inżynierskie, które zajmą się opracowaniem zagadnień związanych z produkcją dodatkową.

Zapał, z jakim cała załoga ZISPO i kierownictwo zajęły się realizacją inicjatywy Janiszewskiego i Bartkowiaka, pozwalają przypuszczać, że najdalej w ciągu dwóch tygodni ruszy w ZISPO produkcja dodatkowa.

Leon Zieleniewicz, przedstawiciel komitetu blokowego, zwrócił się do nas z następującym pytaniem:

Jak obliczyć wagę żelaznego pieca do ogrzewania wyłożonego szamotem lub gliną?

Odpowiadamy:

Do hut wysyła się tylko sam żelazo. Tak więc od ogólnej wagi pieca odliczyć należy wagę cegieł szamotowych.

Czytelnikom, którzy nie mieli dotychczas sposobności zapoznania się ze szczegółami naszego konkursu, oraz tym, którzy zwracają się do nas w

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gospodarskiego (jednak nie mniej niż 10 skór z danej gromady), otrzyma cenne nagrody. Najlepszy soltys spośród 6 wyróżnionych otrzyma w nagrodę rower.

Spółdzielni. W każdym powiecie 6 soltysów, których gromady dostarczają największą w stosunku do ilości gospodarstw ilość skór świńskich z uboju gosp